Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 21 marca 1928 r. Cena 20 groszy

# KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 65 (1112)



# PIŁSUDSKI.



I.

Codzień patrzał w jej oczy zamarzłe w orbitach,
W twarz zgaszoną jak niebo po słońca zachodzie —
W każdym domu jej upiór grobowy go witał,
Więc rzucał wszystkie domy i dalej odchodził.
Zostawił ją wśród niemej rodaków gromady,
W dzikiej zaszył się tajdze, w lodowe milczenie,
Lecz i tam go ubiegły czerwone jej ślady,
Jak przewodnie dla wzroku wędrowca kamienie.

II

Gdy nie można już uciec od tajnych przeznaczeń
Niech się kroki z powrotem potłuką po grudzie,
Niechaj znowu się uszy napełnią jej płaczem
I błogim stękiem braci, marzących o cudzie...
Już z rękawów zwiniętych błysnęły muskuły,
Już się z jego rękami twarde ręce sprzęgły:
Te stosy pod podłogą ukrytej bibuły
To pierwsze na fundament założone cegły.

III

Lecz nim wrota kijowskie zatnie jego klinga
I buława Marszałka glorją błyśnie światu —
Trzeba na mapie Polski lufą brauninga
Wypisać dla Moskala nowe ultimatum.
Zanim po Belwederze przyjdzie Sulejówek,
Spacery po ogrodzie, rozmowy o pszczołach —
Trzeba usłać tej Pani barłóg z maciejówek
Pokrwawionych, spoconych na żołnierskich czołach.

IV

Później niech już się dzieje jak wszędzie, jak wszędzie:
Niech dzwonią w kuźniach młoty i kosy we zbożu,
Niech się święci w weselnym Wolności obrzędzie
To wszystko, w co tęsknotę i duszę swą włożył.
Podźwignąć na fundament odwieczne kolumny,
Podeprzeć je plecami i związać pod stropem,
Pozdrowić bohaterów, zakopać już trumny
I hymnem narodowym zagrzmieć w Europę!

V

A czemu to jej oczy zmętniały w orbitach
Czemu twarz się wykrzywia rubasznie jak maska?
Spojrzał w gwiazdy pobladły, o radę gwiazd pyta
Chodzi po cichym dworku w księżyca poblaskach.
Przez okno wiatr majowy, dzwoniąc w okiennicę
Przynosi mu zdaleka bezsłowne raporty:
Rozhulały się chamy w szalonej stolicy,
Rozpełzły się po kraju szubrawe kohorty.

VI

Gdy pod okna ministrów ubrane w girlandy,
Gdzie się w polu czerwonem Biały Orzeł palił,
Podeszły wygłodniałe bezrobotne bandy —
To oni: „Kochajmy się! Ojczyzna!"—wołali.
Za Polską się ukryli jak za barykadą,
Przed Sejmem i Senatem rozstawili czaty,
A tłum walił po bruku zczerniałą gromadą, —
Pan Prezydent na moście ustawiał armaty..

VII

Wtedy spojrzał w jej oczy już prawie ugasłe,
Podniósł rękę... Zatrzymał. Na sercu coś ważył —
I nagle groźnym chwytem zdarł sprośną z niej maskę
Krew trysnęła na dłonie z najdroższej mu twarzy...

VIII

W belwederskim ogrodzie wiatr wonny szeleści,
Mgła opada jak welon z białego oblicza
Z tych oczu, już wyzbytych i łez i boleści,
Któremi go urzekła Pani tajemnicza.
Więc w kuźniach dzwonią młoty, pług zagony orze,
W przędzalniach przędą płótno błyskawiczne krosna—
Pan Marszałek swe okna na Polskę otworzył,
Uśmiecha się do dzieci i mówi: „Już wiosna".

*Tadeusz Łopalewski.*

## Imieniny Marsz. Piłsudskiego

Cała Polska i tak wspomina Twoje Imię codzień Wodzu! Niema już dziś okoliczności życia społecznego czy politycznego, któreby nie były nasycone ożywczym tchnieniem odrodzeńczej Twej mocy. Ulegają jej świadomie i chętnie ci, co od dawna szli Twymi szlakami, wpatrzeni w Twoje ideały wolności. Ulegają jej i ci, co długo wahali się i błądzili po manowcach partyjnych, i nawet ci, co dotąd Cię nie rozumieją.

Ale potęga, która emanuje z Twej woli, jest jak magnes dla busoli niewidzialny, orjentujący ją jednak w dowolnym kierunku. Musi tam, a nie gdzieindziej się zwracać, takie jest prawo przyrody niezłomne. Takiemu prawu zdrowego instynktu dążenia do coraz potężniejszego rozwoju Państwowości Polskiej, ulegają masy, szary tłum narodów pod ochroną Rzeczypospolitej zebranych i ich przedstawiciele: inteligencja, politycy, działacze społeczni.

Urodzony Zdobywca, niezłomny i niczem nie strącony z raz obranej drogi, widzi Marszałek Piłsudski coraz bujniejszy plon swego krwawego zaiste trudu. W czem ta siła, w czem ta potęga, pytają zdziwieni jej postępami ludzie?

W powodzeniach wojskowych i dyplomatycznych, w odwadze zawsze i wszędzie bezwzględnej, w konsekwentnej ideologji, w wielkości idei Niepodległości, Wolności i Miłości Ojczyzny, którym Wielki Wódz i Patrjota służy bez pardonu, bez wahań ongiś przeciw wszelkiej oczywistości?

Tak, w tem leży pociągająca potęga. Ale nietylko w tem. Dla przeciętnego człowieka, którego jednak sumienia niezupełnie spaczył zakłamany świat współczesny, który odczuwa w głębinach duszy nieujawnioną, wstydliwą, nieśmiałą tęsknotę do czegoś czystego, odważnego, do jakiejś opoki silnej, jasnej i trwałej, do jakiegoś wcielenia, nie ciągłych ze wszystkiem kompromisów, utylitarnych, oportunistycznych poczynań, ale do uosobienia odpowiedzialności za czyn, czystości życia i, powiedzmy krótko, do wcielenia *honoru*, to, przedewszystkiem pociąga tłumy.

Do tego tęskni deptany losem i okolicznościami, a więcej jeszcze niegodziwcością ludzką i świadomy, i nieuświadomiony obywatel Rzplitej, mędrzec przy katedrze i nędzarz w przytułku.

I dlatego jest powoli, powoli coraz lepiej w Państwie Polskiem, dlatego weszliśmy w okres normalnego życia, dlatego każdy z nas, w chwilach ciężkich upadków ducha, niepokoju o kraj, o psychikę rodaków, o los narodu własnego, może, ma ku czemu zwrócić stroskaną myśl i oczy.

On czuwa!

Nic Mu wiek, ani trudy, ani ciężkie lata cierpień fizycznych i moralnych, siła ducha trwa w Nim niewyczerpanie.

I widok tego ofiarnego trudu, tego oddania wszystkich sił swoich zawsze i ciągle Ojczyźnie, jeśli jest stale przykładem dla współobywateli, to dzień Imienin, ten obowiązek czujności, to „Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały", powinien przypomnieć i przed oczy postawić jeszcze wyraźniej.

Na nic by były hołdy, adresy, depesze i delegacje, żeby się w tych objawach nie mieściły solenne postanowienia, niezłomne ślubowania takiego pojmowania obowiązków i patrjotyzmu, jakiem Marszałek Piłsudski góruje nad rodakami

To też dajże Mu Boże Ojców naszych i Dziadów, których pragnienia i tęsknoty On ziścił, których cierpienia On zemścił i wynagrodził, dajże Mu długie, długie lata być Polsce tem, czem jest dotąd... Wodzem!

# Sumienie i dusza narodu.

Tak już jest od szeregu lat odkąd nazwisko Józefa Piłsudskiego wplecione zostało w łańcuch najzasłużeńszych mężów Rzeczypospolitej, że dzień 19 marca jest przez społeczeństwo polskie ze szczególną uroczystością obchodzony. I to bez względu na to, czy Józef Piłsudski jest Komendantem Legjonów na froncie, czy przebywa jako Naczelnik Państwa w Belwederze, czy pędzi samotniczy żywot w Sulejówku, czy wreszcie jest prezesem Rady Ministrów, a więc najwyższym przedstawicielem władzy wykonawczej w państwie.

Wyrazy uczucia, które w tym dniu płyną do Wielkiego Solenizanta zawsze są jednakowe; szczere, radosne. W roku bieżącym zyskały one na wyrazie. Do morza niekłamanego uczucia całego społeczeństwa dołączyły się chorągwie państwowe na gmachach rządowych, parada wojskowa, rauty, urzędowe akademje. Istota jednak rzeczy pozostaje ta sama. Dzień 19 marca był i jest widomym znakiem bezgranicznego oddania się społeczeństwa swemu Wodzowi jest naocznem uznaniem olbrzymich zasług Marszałka Piłsudskiego dla narodu. Bo Marszałek Piłsudski zasłużył się narodowi.

Był na długo przed wojną moment, kiedy narody zdawały sobie sprawę, że znajdują się przed wielkim światowym kryzysem. Jedne z nich, które bieg wydarzeń postawił w szczęśliwej roli panujących, wyczerpywały maksimum energji, aby się przy tej roli za wszelką cenę utrzymać. Drugie, które bieg wydarzeń upośledził wysilały się niemniej od tamtych, aby ten kryzys światowy nie zastał jch nieprzygotowanymi. A był naród, rozdarty między trzy orjentacje, który niedoceniał doniosłości chwili, który przez jakiś dziwny, niewytłumaczony oportunizm, przepojony zaskorupiałym konserwatyzmem dziejowym nic nie uczynił, nie zdobył się na żaden twórczy wysiłek, aby w dniach próby być gotowym do zadokumentowania nie ugodową upokarzającą naród żebraniną, nie marzeniami mesjanistów, nie chorobliwemi majaczeniami zawodowych literatów i fantastów historyków, ale czynem, że naród trzydziestomiljonowy ma prawo do samoistnego życia. W tej sytuacji musiał się zrodzić bunt lepszej części społeczeństwa, musiało się odezwać nieskażone długoletnią niewolą sumienie. Gdyby to nie nastąpiło, sprawiedliwość wymazałaby nas na długo, jako naród, z kart historji. Naród bowiem, który gubi duszę, który gubi sumienie, przestaje być narodem.

Tem, nieskażonem długoletnią niewolą czystem sumieniem narodu polskiego był wówczas Wielki Bojownik o naszą sprawę— Józef Piłsudski. Odnajduje On duszę narodu, wyławiając ją w najszlachetniejszych duchach ofiarnych na ogromnej szerokości obecnej Rzeczypospolitej, w t. zw. większości społeczeństwa polskiego spaja ją wielką ideą walki czynnej o niepodległość — tworzy „Strzelca", a później „Legjony".

To pierwsza i największa zasługa Józefa Piłsudskiego. Idą dalsze.

Nadchodzi koniec wojny. Padają w gruzy wszechpotężne państwa. Uciśnione narody upominają się o swoje prawa. Naród polski zgodnym chórem woła jedno słowo: Piłsudski!.. W tem słowie zawarta jest cała treść niepodległościowa. W tem słowie jest cała czysta dusza narodu. Przyjeżdża Piłsudski i *bierze z ulicy* władzę w swoje niepodzielne ręce. Z niczego, ze swojej tytanicznej tylko woli tworzy armję, wypędza rozpanoszonych na budzącym się dopiero do życia organizmie narodowym wrogów, nakreślając nam obecne nasze granice. Nie zapomina również o sprawach wewnętrznych. Zwołuje Sejm, nadaje państwu ustrój demokratyczny.

A kiedy można już było zdawało się spokojnie patrzeć w przyszłość Polski usuwa się w zacisze domowe, udaje się do swej pustelni — do Sulejówka. Stamtąd Wielki Samotnik przypatruje się dziełu rozbudowującej się Polski. I tu spotyka go straszny zawód. Wyciągnięte siłą, za uszy z niewolniczego upadku robactwo obłazi całe życie państwa, tocząc młody jego organizm, deprawuje duszę narodu. Rozwydrzone partyjnictwo morduje pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabrjela Narutowicza. Wychodzi Wielki Pustelnik ze swej samotni, ale na krótko tylko. Ma jeszcze nadzieję, że naród otrząśnie się z tego robactwa, że społeczeństwo polskie odnajdzie samo siebie. Daremno. Handlarze polityczni, kuglarze partyjnych idei w pogoni za grupowymi i jednostkowymi interesami gubią po drodze sumienie, tuczą się kosztem państwa, sprowadzając je na skraj przepaści.

I tu znowu odzywa się w Piłsudskim czyste sumienie narodu. Następuje przełom majowy. Następuje on wbrew woli „przedstawicieli" narodu, wbrew większości sejmowej, której przewodzili Trąmpczyńscy, Korfantowie, Głąbińscy, Dymowscy, Zdziechowscy.

Zarzucała Mu wtedy doktryna, że gwałci wolę narodu. Jakżeż ten jednak zarzut brzmiał fałszywie w ustach nawet najbardziej szczerych demokratów. Wola narodu była po stronie Marszałka Piłsudskiego. Wykazał to rozwój wypadków majowych i spokój jaki potem nastąpił. Ta wola narodu była tak silna, że później, kiedy pokonani trybuni ludu byli w możności przeciwstawić się formalnie rozpoczętemu przez Marszałka Piłsudskiego dziełu, nie śmieli tego uczynić, bo bali się właśnie nie czego innego, jak tylko tej woli narodu, która... daje mandaty.

Idźmy jednak dalej. Jeżeli przypuścimy, że wybory do władz ustawodawczych są pewnego rodzaju plebiscytem, to musimy stwierdzić, że ostatni plebiscyt w Polsce wykazał przytłaczającą większość zwolenników Marszałka Piłsudskiego. Powoływał się bowiem w wyborach na Marszałka Piłsudskiego nietylko Blok Bezpartyjny, nietylko „Wyzwolenie" i Stronnictwo Chłopskie, ale mówmy prawdę—i... P.P.S., która rozdała miljony starych i zapomnianych już broszur Marszałka Piłsudskiego pod tytułem: „Jak stałem się socjalistą". Na drugiej stronie tej broszury widniał lakoniczny, ale trafiający w samo sedno napis: „głosuj na Nr. 2". Znaczna więc część sześćdziesięciu i kilku przedstawicieli P.P.S. w Sejmie, to mandatarjusze nietylko samej formuły partyjnej P. P. S., ale i tego zaufania, jakiem darzono kandydatów tej partji, gdy się powoływała na Piłsudskiego. I o tem trzeba teraz pamiętać nietylko dlatego, że chodzi o poparcie obecnego rządu, ale i dlatego, że na drugi raz historja z tą broszurą może się już więcej nie udać.

Nie o to nam jednak chodzi. Stwierdzamy, że Marszałek Piłsudski ma za sobą olbrzymią większość narodu, że zatem każde Jego poczynanie uzyskuje votum zaufania ze strony całego kraju. Przypuśćmy jednak, że byłoby przeciwnie. Czy toby pomniejszało zasługi, jakie Marszałek Piłsudski położył w odbudowie kraju w ciągu niespełna dwóch lat od wypadków majowych?

Stwierdzamy stanowczo, że w żadnym wypadku nie. Każdy, nawet najzagorzalszy przeciwnik Marsz. Piłsudskiego musi przyznać, że w ciągu ostatnich dwóch lat w dziele odbudowy państwa dokonano bardzo wiele, że pod rządem Marsz. Piłsudskiego wszystko w Polsce idzie ku lepszemu. Gdyby więc, pomimo to, opinja publiczna wyrobiła sobie jakąś swoistą ocenę dorobku rządu Marsz. Piłsudskiego, a do tego prą całą parą endecy i socjaliści, świadczyłoby to nietylko, że ta opinja nie ma żadnej racji, ale że i w państwie polskiem brak jest uczciwego stosunku do zagadnień ogólno-państwowych. Na szczęście niebezpieczeństwa takiej oceny w Polsce niema i na to nic nie pomoże nawet najwyszukańsza djalektyka publicystów z „Robotnika", „Gazety Warszawskiej" i im podobnych. Społeczeństwo poczyna trzeźwo patrzeć na to, co się w niem dzieje. W ogromnej bowiem większości wyzbyło się już pośredników i kuglarzy politycznych, którzy kiedyś przed wojną, kiedy Marszałek tworzył Legjony, pierwsze zawiązki myśli niepodległej — nazywali Go zdrajcą narodu. Ta zdrada okazała się później jedyną racją państwową.

Niech więc to będzie przestrogą dla tych, którzy nie chcą, czy nie mogą zrozumieć ku czemu teraz zdąża Marszałek Piłsudski.

*M. Zdanowicz.*

---

Na 19 b. m. dzień Imienin Wielkiego Obywatela Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego nie opuściło w przewidzianej formie nasze pismo prasy drukarskiej.

Ubolewamy nad tem niezmiernie, iż wyższe konieczności obrony przed represjami prasowemi lokalnych czynników wstrzymały w tak uroczystej chwili naszą służbę publiczną — i że w porę nie wzięliśmy udziału w ogólnym hołdzie narodu dla Marszałka.

---

# Z Państw Bałtyckich.

## Specjalna komisja do rokowań handlowych estońsko-sowieckich.

TALLIN, (Ate). Jak się nasz korespondent dowiaduje, na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów minister Spraw Zagranicznych Rebane wniósł projekt o utworzeniu specjalnej komisji dla prowadzenia rokowań z Rosją Sowiecką o zawarcie traktatu handlowego.



## Z całej Polski.

Dowiadujemy się, iż Ministerstwo Spraw Wewn. postanowiło zorganizować w Warszawie oraz w kilku większych ośrodkach jak Łodzi, Krakowie, Zagłębiu Dąbrowskim—Kursy Dokształcające dla piekarzy. W tym celu w końcu bieżącego miesiąca odbędzie się konferencja międzyministerjalna w Warszawie.

# Ziemia Wileńska w dniu imienin Komendanta.

Cała Wileńszczyzna święciła w ciągu 2-ch dni — niedziela 18 i poniedziałek 19 b. m. ze szczerym entuzjazmem imieniny Pierwszego Marszałka Polski.

W samem Wilnie obchód rozpoczął się bogatą dekoracją domów, która w niedzielę rano była już ukończona. Odświętnie przystrojone były zwłaszcza gmachy publiczne, miejskie, państwowe i wojskowe, które obydwa wieczory były rzęsiście iluminowane. Wiele domów prywatnych i przedsiębiorstw wystawiło portrety Marszałka Piłsudskiego.

W niedzielę w soborze prawosławnym w Wilnie celebrował nabożeństwo metropolita Teodozjusz w obecności p. wojewody wileńskiego Raczkiewicza przedstawicieli władz wojskowych i samorządowych. W niedzielę też odbyły się popularne akademje dla młodzieży szkolnej i bezpłatne przedstawienia w teatrach dla najszerszych warstw społeczeństwa. W wigilję imienin odbył się tradycyjny capstrzyk. Przed Bazyliką pięć orkiestr wojskowych pod batutą kpt. Reszkego rozpoczęło capstrzyk odegraniem hymnu narodowego. Oddziały wojskowe towarzyszące capstrzykowi sprezentowały broń. Na Górze Zamkowej jaśniał światłami elektrycznemi orzeł polski i inicjały Marszałka Piłsudskiego. Udział ludności w obchodach był tłumny. Sprzyjała słoneczna pogoda.

W poniedziałek 19 b. m. przed południem o godz. 9 min. 20 ks. arcybiskup Metropolita Jałbrzykowski w asystencji licznego duchowieństwa odprawił w Bazylice łacińskiej solenne nabożeństwo na intencję dostojnego solenizanta. Nawę główną wypełnili przedstawiciele społeczeństwa wileńskiego, organizacyj, reprezentanci władz z wojewodą p. Raczkiewiczem na czele, wraz z bawiącym w Wilnie dyrektorem depart. p. Skotnickim, korpus oficerski, plutony sztandarowe pułków ze sztandarami, szkoły wileńskie i delegacje oddziałów przysposobienia wojskowego wreszcie tłumy wiernych. Po nabożeństwie odbyła się na placu Orzeszkowej defilada wszystkich rodzajów broni z załogi wileńskiej i przysposobienia wojskowego. Na specjalnie wzniesionej trybunie zajęli miejsca wojewoda, reprezentanci władz cywilnych i wojskowych. Defiladę przyjmował z ramienia wojskowości dowódca obozu warownego pułk. Krok-Paszkowski. O godz. 13 min. 30 w Białej Sali pałacu wojewody zebrali się przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa wileńskiego.

Pan wojewoda przyjąwszy życzenia od obecnych dla Marszałka Piłsudskiego, w krótkiej przemowie podkreślił, iż Marszałkowi specjalnie będzie miło usłyszeć ten potężny zgodny głos ziemi wileńskiej i miasta Wilna, świadczący o gorących, szczerych uczuciach dla kochanego wodza. P. wojewoda w myśl intencyj zebranych wystosował w dniu wczorajszym do Warszawy następującą depeszę:

„Prezes Rady Ministrów Marszałek Józef Piłsudski, Warszawa, Belweder.

Panie Marszałku. W dniu dzisiejszym, jako w dniu Twych Imienin przybyli do mnie szefowie władz i urzędów wojskowych i cywilnych przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, posłowie i senatorowie, reprezentanci samorządu miasta Wilna, Uniwersytetu S. B., przedstawiciele organizacyj, związków i stowarzyszeń społecznych, naukowych, filantropijnych i artystycznych, prasy, wolnych zawodów, nauczycielstwa i młodzieży akademickiej reprezentanci wszystkich powiatów woj. wileńskiego i złożyli na moje ręce wyrazy najwyższego hołdu, czci i wdzięczności dla Twej Osoby wraz z najgoretszemi życzeniami osobistego szczęścia i wyrazami niezłomnej nadziei, że długie jeszcze lata będziesz kierował losami Rzeczypospolitej ku wzmocnieniu Jej potęgi i chwały. Takież bardzo liczne życzenia złożone zostały dla Ciebie Panie Marszałku na całym obszarze województwa wileńskiego. Do powyższych dołączam w mojem własnem imieniu gorące wyrazy czci i oddania".

* * *

Zakończeniem dwudniowych obchodów ku czci Marszałka Piłsudskiego była uroczysta akademja o godz. 20-ej urządzona w Teatrze Reduta staraniem komitetu obchodu Imienin Marszałka. Na akademję złożyły się: hymn narodowy, przemówienia prez. Folejewskiego, pułk. Furgalskiego, prof. Aleksandrowicza oraz akt V Kordjana.

## Imieniny Marszałka Piłsudskiego wśród legjonistów.

W poniedziałek dnia 19-go b m. jako w dzień Imienin Wodza Narodu i swego Komendanta, grono osób, zajmujących wysokie stanowiska w hierarchji społecznej, a byłych legjonistów, będąc pominiętymi w zaproszeniu do wzięcia osobiście, jako członkowie Związku Legjonistów udziału — w odbywających się uroczystościach zaimprowizowali w sali restauracji „George'sa" skromną koleżeńską wieczerzę.

W liczbie przeszło 25 osób, w gronie swych pań — spędzono wieczór w miłym nastroju, wspominając choć ciężkie, a jednak tak miłe jednocześnie legjonowe czasy, kiedy to pierwsi pod wodzą Marszałka walczyli o wolność Ojczyzny.

Przy śpiewie piosenek legjonowych i w serdecznym koleżeńskim nastroju — uczta przeciągnęła się do późnej nocy.

Powszechną uwagę zwracał pięknie udekorowany kwiatami stół, oraz znajdujący się na nim wśród kwiecia portret Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

## Nowogródek w dniu Imienin. Komendant Marszałek Piłsudski honorowym obywatelem miasta Nowogródka.

Dnia 18 b. m, w niedzielę miasto przybrało wygląd świąteczny, domy udekorowano zielenią i portretami Marszałka Piłsudskiego. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10 rano nabożeństwem w kościele św. Mikołaja w którem wzięli udział wojewoda nowogródzki Beczkowicz, reprezentanci władz, delegacje wojskowości, przysposobienia wojskowego, stowarzyszeń i organizacyj społecznych, powiatowych komitetów obchodu z całego województwa młodzież szkolna i tłumy publiczności. Równocześnie odprawiono nabożeństwa w świątyniach wszystkich innych wyznań. Po nabożeństwie woj. Beczkowicz odebrał raport od oddziałów wojskowych i przysposobienia wojskowego, oddziały te wykonały defiladę. Po defiladzie odbyła się w sali reprezentacyjnej Urzędu Wojewódzkiego uroczysta akademja.

W czasie akademji odczytano uchwały Magistratu nowogródzkiego nadające Marszałkowi honorowe obywatelstwo miasta oraz zmieniające nazwę ulicy Walowskiej na ulicę Marszałka Piłsudskiego. Senator Kamieniecki w krótkiem przemówieniu streścił zasługi Marszałka Piłsudskiego około odbudowy Ojczyzny. Po akademji wojewoda dokonał dekoracji d-ra G[illegible]barga i pań Szalewiczowej i Parfjanowiczowej krzyżami zasługi za działalność na polu społecznem. Wieczorem o godz. 20 odbyło się uroczyste przyjęcie strzeleckie w lokalu związku strzeleckiego przy tłumnym udziale publiczności. Zamek i miasto były rzęsiście iluminowane na zamku spalono rzymskie ognie sztuczne.

### W Baranowiczach.

Już o godz. 5-tej rano w niedzielę dn. 18 b.m. odbyło się około pomnika Nieznanego Żołnierza przyjęcie sztafety 9 Korpusu wiozącej adres dla Marszałka Piłsudskiego. O godz. 15 ej odbyła się akademja, na której okolicznościowe przemówienie wygłosił dowódca 9 ej samodzielnej brygady jazdy pułk. Grzmot-Skotnicki. Następnie mecenas Michnik przedstawiciel ludności białoruskiej i żydowskiej złożyli hołd Marszałkowi Piłsudskiemu, zkolei zespół amatorów podoficerów 77 p. p. odegrał sztukę p. t. Wężyk legjonowy. O godz. 19 odbył się capstrzyk.

### W Słonimie.

W sobotę o godz. 20 ej odbył się capstrzyk na ulicach miasta. W niedzielę 18 bm. o godz. 7 ej rano pobudka straży ogniowej obudziła mieszkańców, O godz. 11-ej odbyły się nabożeństwa we wszystkich świątyniach przy tłumnym udziale okolicznej ludności, o godz. 12-ej koncert na pl. Wolności, o godz. 13-ej akademja w Domu Ludowym. Po południu w sali kina „Moderne" wyświetlano film „Polonia Restituta". O godz. 19 ej poprzedzony odczytem o Marszałku Piłsudskim odbył się koncert w Domu Ludowym.

Podobne uroczystości odbyły się we wszystkich gminach powiatu słonimskiego.

### W Lidzie.

Po nabożeństwie w kościele parafjalnym w niedzielę dn. 18 bm. nastąpiła defilada wojsk i organizacyj społecznych. O godz. 13-ej w sali kina „Nirwana" urządzono akademję przy tłumnym udziale publiczności. W poniedziałek po mszy św. w kościele o.o. pijarów na intencję Marszałka — ruszył pochód przez ulice miasta. O godz. 13 ej została powtórzona akademja.

## Jerozolima w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego.

JEROZOLIMA, 20.III (Pat). W dniu imienin Marsz. Piłsudskiego odbyła się w Tel-Avivie uroczysta akademja przy licznym udziale Żydów polskich, przedstawicieli miejscowych towarzystw i instytucyj, oraz konsulatu. Słowo wstępne wygłosił konsul generalny Rzplitej Polskiej p. Zbyszewski, który podkreślił ideologię Marsz. Piłsudskiego i jego walki o niepodległość i wielkość Polski. Odczyt o Marszałku wygłosił radca handlowy p. Hausner, poczem odegrano hymny narodowe: polski, angielski i żydowski.

---

## Ignorancja w pisaniu recenzyj sportowych „Ekspresu Wil."

W poniedziałkowym numerze „Ekspresu Wil." zamieszczono krótką recenzję z biegu naprzełaj, która roi się od nieścisłości i tak: znanego biegacza Halickiego zaliczono do saperów, gdy wszystkim jest wiadomo, że od szeregu lat reprezentuje on barwy Pogoni, pozatem zaś ogłoszono, że najlepszą punktację i przewagę uzyskali saperzy, gdy w rzeczywistości w biegu tym bezkonkurencyjną była Pogoń, a saperzy zajęli drugie miejsce.

## Jeden z pierwszych bojowników za wolność.



Podpułkownik Lis-Kula oficer I Brygady Komendanta Józefa Piłsudskiego, zginął bohaterską śmiercią w bitwie pod Torczynem w d. 9 marca 1919 r.

## Nabożeństwo za spokój duszy ś. p. pułk. Lisa-Kuli.

KRAKÓW, (Pat ) Dn 16 b. m. o godz. 9 rano w kosciele garnizonowym św. Piotra w Krakowie odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Lisa-Kuli pułkownika wojsk polskich. W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci władz cywilnych i wojskowych oraz delegacje żołnierskie z poszczególnych oddziałów garnizonu krakowskiego. Obecni byli między innemi wicewojewoda Duch, wiceprezydent miasta Schneider, dowódca O. K. gen. Wróblewski oraz przedstawiciele Związku Legjonistów.

## Błędne informacje o noweli do ustawy przeciwalkoholowej.

WARSZAWA, (Pat). Biuro prasowe M-stwa Spraw Wewnętrznych komunikuje: W szeregu dzienników okazały się notatki i doniesienia, że departament służby zdrowia M-stwa Spraw Wewn. opracowuje nowelę do ustawy przeciwalkoholowej, na zasadzie której to noweli ma być wprowadzony zakaz sprzedaży napojów alkoholowych na kredyt. Nie stosowanie się do tego postanowienia karane będzie zamykaniem danej restauracji, czy też wyszynku. Informacja powyższa jest błędna, gdyż: 1) departament służby zdrowia nie opracowuje żadnej noweli do ustawy przeciwalkoholowej, 2) przepis o zakazie sprzedawania napojów alkoholowych na kredyt pod zastaw jakichkolwiek przedmiotów, lub za wykonywanie pracy istnieje w ustępie pierwszym art. 7 ustawy z dnia 23 kwietnia 1920 roku o ograniczeniach sprzedaży i spożycia napojów alkoholowych, a winni przekroczenia powyższego przepisu ulegają karze wyszczególnionej w artykule 8 tejże ustawy.

# Z cyklu „Druskieniki“.

### Marszałkowi w hołdzie.

Ty nie wiesz, że jesteś klechdą, dróg polskich, polskich miedz baśnią,
Ty nie wiesz: jesteś legendą, posępnych lasów legendą;
o Tobie w nocy bór szumi, nim we mgłach świtu nie zaśnie
i lotne nici pajęczyn o Tobie w słońcu wieść przędą...

Przechodzisz koło mnie żywy po złotych ścieżkach Druskienik
i nie wiem, czy to jest prawda, czy zwid się mój ucieleśnił?..
I kradnę—nikły przechodzień—Twe obojętne spojrzenie,
i zdala idę za Tobą, za swą Legendą, za Pieśnią...

* * *

To wszystko, co wiem o Tobie, zlało się w wielką Symfonję
zlało się w pieśń ekstatyczną, co będzie większa, im starsza:
pianissimo jakieś bolesne o chłopcach, co poszli bezbronni,
w warkocie bębnów, w kul świście rytm twardy polskiego marsza.

To wszystko, co wiem o Tobie, w huk mi organów wrasta,
pod ciemnem tumu sklepieniem grzmotów się toczy kaskadą:
w rzeźbionych stallach zastygli znużeni synowie Piasta,
a mocny Głos przed ołtarzem samotną przysięgę składa.

To wszystko, co wiem o Tobie, jest Bohaterską Sonatą,
w niej piano polskiej tęsknoty akordem rośnie crescenda —
litaury!.. kotły!.. i dźwięków skłębiona szarża ulata,
w zaparte odrzwia niebiosów dzwoniącym szturmuje pędem!

To wszystko, co wiem o Tobie, w Polskę urosło mi całą
i zapachniało żywicą, wilgocią tchnęło od łęgów —
i, bijąc falą o piaski, bursztynem w brzegi sypało,
aż stałeś mi się Symbolem, na serce padłeś Przysięgą!

* * *

Więc jakże trudno uwierzyć, że można widzieć Cię codzień —
ktoś zna dotknięcie Twej ręki, błysk oczu, spuszczenie powiek!..
Ja tylko kradnę Twój widok, nieznany Tobie przechodzień,
i śpieszę skarb mój utrwalić w niechętnem, upartem słowie.

Jakimże rytmem Cię wchłonąć, gdy idziesz tak ponad Niemnem
i dziwnie z pod brwi spoglądasz na słońcem oblaną Litwę?..
Rytm pęka... rymy się kruszą... Ująć Cię w słowa?.. Daremnie!..
Ty jesteś tarczą rycerską!.. Pieśnią bojową przed bitwą!..

*Eugenja Masiejewska.*

## Z Litwy Kowieńskiej.

### Zmniejszenie się eksportu litewskiego.

KOWNO. (Pat). „Lietuvos Aidas“ omawiając bilans handlowy Litwy stwierdza tendencję w kierunku zmniejszenia eksportu podczas gdy pozycje importu nie wykazują zmian. Tłumaczy się to tem, że sezon eksportu lnu został już ukończony. Dziennik obawia się, że bilans w roku bieżącym będzie ujemny.

### 60-letni jubileusz poetki Aspazji.

RYGA. (Pat). Z Kowna donosza, że dziś w sali uniwersyteckiej odbyła się uroczysta akademja poświęcona 60-letniemu jubileuszowi łotewskiej poetki Aspazji.

**Silne lotnictwo—to potęga państwa!**

# Wieści i obrazki z kraju.

## KRONIKA GRODZIEŃSKA.

— **Zmiany personalne.** Były komendant Policji Państwowej w Grodnie nadkomisarz Wacław Dąbrowski został mianowany inspektorem w województwie wołyńskiem. (wp)

— **O unieważnienie wyborów.** Rozeszły się tu pogłoski, iż pełnomocnicy listy komunistycznej wystąpili z żądaniem unieważnienia wyborów do Sejmu w okręgu grodzieńskim. Z taką samą akcją ma podobno wystąpić Stronnictwo Chłopskie.

— **Opera w Grodnie.** 13 marca r.b. przybywa na dwa dni do Grodna opera warszawska. Pierwszego dnia dana będzie „Żydówka“, drugiego—„Trawiata“.

Publiczność grodzieńska spragniona prawdziwie artystycznie granych sztuk z niecierpliwością oczekuje sympatycznych gości, których niezawodnie przyjmie serdeczną owacją. (wp).

— **Nadużycia w Państwowej Fabryce tytoniowej.** W związku z wykrytemi w Państwowej Fabryce Wyrobów Tytoniowych w Grodnie nadużyciami, polegającemi na wykradaniu tytoniu i odsprzedawaniu handlarzom w Warszawie, zwolniono z zajmowanych stanowisk szereg osób, zamieszanych w sprawę nadużyć. (wp).

— **Samobójstwo.** W restauracji Kresówka przy ul. Orzeszkowej w Grodnie, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru chorąży 76 p. p. Franciszek Borowski. Przyczyna samobójstwa nie została wyjaśniona.

— **Usiłowanie mordu.** Jan Kruglański ordynans jednego z oficerów grodzieńskiego garnizonu usiłował dokonać morderstwa na osobie 60 letniej staruszki Jadwigi Borkowskiej, zamieszkałej w Grodnie przy ul. Bernardyńskiej 13. W tym celu przybył do jej mieszkania i począł bić ją żelazem, zadając 6 ran w głowę. Napadnięta zalała się krwią i nie okazywała znaków życia. Kruglański zaczął szukać pieniędzy. Wtedy Borkowska wydostała się z trudem na ulicę i podjęła alarm. Bandyta spłoszony uciekł.

W nocy Kruglański został ujęty na przedmieściu zaniemeńskiem w mieszkaniu pewnego Żyda. Ponieważ był bez spodni i butów, tłumaczył się, że napadli na niego jacyś nieznani osobnicy, jeden cywilny, a drugi wojskowy i obrabowali go. Kruglański został aresztowany i oddany do dyspozycji żandarmerji wojskowej.

Stan zdrowia Borkowskiej nie budzi poważnych obaw.

— **Epilog kradzieży w lombardzie.** 31 grudnia r 1926 dokonano niezwykle śmiałego rozbicia skarbca w lombardzie miejskim w Grodnie. Przez dłuższy czas policja nie mogła odnaleźć sprawców kradzieży, którzy skradli najcenniejsze fanty w postaci biżuterji wartości przeszło pięćdziesięciu tys. zł.

Dopiero 22 lutego r. 1927 władze bezpieczeństwa wpadły na właściwy trop. W Stołpcach został aresztowany jeden ze wspólników włamania niejaki Sapsaj, który umiejętnie badany wydał swoich towarzyszy.

7 marca r. b. została zakończona sprawa w Sądzie Okręgowym w Grodnie. Sąd ogłosił wyrok skazujący sprawców włamania: Sapsaja na 3 lata ciężkiego więzienia, Rosnera na 2 lata i 6 miesięcy, Jastrzębia na 2 lata. Prócz tego zostało zasądzone na korzyść lombardu miejskiego w Grodnie powództwo cywilne w kwocie zł. 14,285. (wp).

## KRONIKA BIAŁOSTOCKA.

— **Zmiany personalne.** Nowy prezes Izby Skarbowej w Białymstoku p. August Traube objął urzędowanie i zwiedził Izbę Skarbową, Urząd Akcyzowy i inne urzędy na terenie Białegostoku podległe Izbie Skarbowej.

## KRONIKA WOŁKOWYSKA.

— **Odznaczenie.** Znany na polu pracy społecznej, wybitny spółdzielca, prezes Kasy Spółdzielczej w Wołkowysku p. Mieczysław Popławski został odznaczony srebrnym krzyżem zasługi.

Notujemy ten fakt z prawdziwą satysfakcją, stało się bowiem zadość poczuciu sprawiedliwości. To pierwsze w naszym powiecie odznaczenie nie mogło być trafniej skierowane. (wp).



Karol Krzewski.

# Rok 63 a Komendant.

I.

Dzieje Komendanta, jako polityka — to urzeczywistnianie jego wiary. Stanowi ona jego największe dobro i nasze, wyznawców. Połowę, przeszło połowę naszego życia strawiliśmy w ciężkiej, częstokroć niebezpiecznej pracy „pod Piłsudskim“. Dzięki temu właśnie wyrosła z nas *stara wojna*. My jedni jesteśmy nią naprawdę, bo wszechstronnie i my w Polsce jedyni dojrzeliśmy pod wpływem tej oto prawdy mickiewiczowskiej: „A często to dobre, które jest w Naczelniku, potrzebniejsze jest dla dobra narodu, niżeli to dobre, które w nas jest“.

Kiedy Komendant siedział w Magdeburgu *stara wojna* bez starego Wodza urzeczywistniała starą jego wiarę. Ten okres poczytywać sobie możemy za największą naszą zasługę. Wolno nam i mamy prawo, bo Komendant rozkazał nas spędzić w ciasne kółko, nazwał „kochanymi kolegami“ i powiedział: „Dziękuję wam, dzieci“, a było to 17 listopada 1918 roku.

W parę lat później, pamiętając ciągle ten jeden okres, nazwał nas głośno „ludźmi z wielką przeszłością“ i aby bliżej określić minioną pracę naszą — sięgnął do 63 roku. Tam znalazł porównanie. Otóż to!

Wiara Komendanta wyrosła na czasach powstania styczniowego. Komendant jest jedynym czynnym politykiem polskim, który się z tem, co nazywamy zawsze krótko, rokiem 63-im nie prawował, nie procesował i który też nie odżegnywał się od ducha tego roku, widząc w nim przedewszystkiem i nadewszystko wielkość moralną swego narodu.

Potężnym motorem działania Komendanta, który nas wszystkich w ruch puścił i ukształtował na „starą wojnę“ — była wiara w Polskę, ale wiara czynna, wojująca. Wszystkim, nas nie wyłączając, wiara ta się wydawała rewolucyjną. Komendant zaś myślał i mówił o *restauracji*, a słowo to rozumiane tak, jak je pojmował Mochnacki, zniknęło z polskiego słownika politycznego właśnie po r. 63 lub tułało się po nim jako dźwięk pusty, echo do niczego nieobowiązujacej przeszłości.

A przecież kołyska Komendanta stała na ruinach, pośród pogorzeli, w czasie poklęskowym! Wilno! Litwa! Murawjew.

Przecież Komendant patrzał młodemi oczami na skutki powstania, *na skutki!* Z skutków powstania wynieśli politycy nasi (politykiem był i Aleksander Swiętochowski!) wiele istotnych wartości... kulturalnych, na które bez powstania 63 r. i jego klęski czekalibyśmy zapewne długo. To prawda. Ale pośród wszystkich ludzi swego i późniejszego pokolenia, Komendant jest jedynym, który się zajął nie skutkami powstania, lecz samem powstaniem. Z skutków powstania wypłynęły „wskazania polityczne“ Swiętochowskiego. Z samego powstania, z najżywszych źródeł 63 r. wypłynęła wiara Komendanta w Polskę jego jedno jedyne wskazanie.

Nie znaczy to, aby Komendant nie obijał boleśnie myśli o skutki powstania. Najwcześniej dotknął tego i wyczuł w rozmowach z powstańcami; na wygnaniu syberyjskiem i w latach późniejszych, gdy łaknął tych rozmów, szukał rozmówców.

— *Nieraz wyczuwałem w nich wyraźną niechęć do rozmów na temat powstania, a często jakaś nieuleczalna gorycz w stosunku do samych siebie, a jeszcze bardziej w stosunku do nas, nowego po nich pokolenia.*

A komendant pytał. Nie skłonny do rozmów „milczący“ Piłsudski był (i jest!), gdy o r. 63 chodzi ciekawym i namiętnym rozmówcą, dla którego żaden szczegół nie jest obojętny, każdy drobiazg ważny. Niema w tem, co piszę przesady.

Bo, gdy o Komendanta chodzi, to jeszcze nic, że np. Deskur dowodził w noc styczniową.

— *Siedzi pod krzaczkiem. Rozumiecie? Siedzi! Dowodzi oddziałkiem piechoty, a sam zna regulamin kawalerji... Powierzchownie zna. Siedzi tak pod krzaczkiem i dręczy go pytanie: „Co robić“? Rozumiecie: Co robić? Na co się teraz zdecydować, gdy jakoś zdecydować się koniecznie trzeba*“.

I Komendant udowodni, że Deskur siedział pod krzaczkiem, że właśnie tylko powierzchownie znał regulamin kawalerji i jeszcze się na świadków powoła.

To też nietylko ładnie, ale słusznie i prawdziwie napisał W. Rzymowski: „Jak dalece Piłsudski stopił się myślą sercem i całem swem jestestwem z ruchem powstańczym 1863/64 roku, jak ściśle zespolił się z jego wewnętrzną treścią, z jego nadzieją i dumą, z jego męką i tragizmem, jak umiał czytać w jego pobojowiskach i grobach, świadczą późniejsze jego prace i badania, świadczą przedewszystkiem jego odczyty, poświęcone temu okresowi. Przemawia z nich taka znajomość ludzi i rzeczy, pobudek i sprężyn działania, tak głębokie i z wnętrza własnego czerpane odczucie uroku tej idei, za którą ludzie szli walczyć i umierać, i takie zarazem zrozumienie przyczyn upadku końcowego i taka wreszcie niepożyta moc przeświadczenia o przyszłem niedalekiem zwycięstwie, jak gdyby sam był on uczestnikiem tego powstania, jak gdyby tajemnicę jego siły i jego losu zebrał z ust konających na pobojowisku żołnierzy, którzy w jego ręce swoją ostatnią złożyli prawdę przedzgonną; prawdę, która mówi, że z niewoli wybawić się można jedynie poprzez śmierć lub zwycięską walkę“. Tak! Kto z nas słyszał, jak Komendant mówi o 63 r.? Przypomnijmy sobie:

— *Pamiętam tragedję swoją...*

— *Szukałem gorączkowo..*

— *Ogarnęło mnie przerażenie...*

— *Śmiać mi się chciało, staremu konspiratorowi...*

— *Idę do obozu Langiewicza...*

— *Idziemy do drugiego obozu. Oto stary wilk...* (Czachowski).

Albo:

— *Żywo w pamięci (!) mi stoi organizacja łączności i opieki nad formującemi się w powiecie (!) siłami zbrojnemi Polski.*

Przeczytacie taki np. początek zdania Komendanta:

— *Niechże te moje głębokie przeżycia w związku z wypadkami 63 r...* (i t.d).

Ale to już redakcja, bo wypowiedziane brzmiało:

— *Moje głębokie przeżycia i wspomnienia z 63 r...*

Komendant nazywa siebie pogrobowcem powstania. „Wgryzał się sercem“ w powstanie 63 r., rozbijał jego legendy, szukał w niem prawdy, a to poszukiwanie stało się pasją, namiętnością nieukrywaną Komendanta, namiętnością niesłabnącą po dziś dzień. Szukał prawdy w r. 63, a znalazł w nim potężną na życie całe wiarę, a przytem on jeden *pamięta* powstanie, całe powstanie we wszystkich powiatach. Komendant mógłby napisać pamiętnik o 63r., pełen anegdotek charakterystycznych.

— *Gdzieś w zapadłym Sandomierzu jest sobie taki warjat, oficer rosyjski, zakochany w koniu. Koń—to jego życie. Nagle konia mu kradną, niema konia.*

Na nic żadne poszukiwania. Zaczyna się wreszcie rozmowa Żyda z oficerem, rozmowa którą Komendant naśladuje. Rok 63 ma swój symbol w literaturze polskiej: mogiłę.

W cudownych tych mogiłach Orzeszkowej, Żeromskiego, Struga spoczywają legendy i idee.

Gdy Komendant mówi o 63 r.—woła głośno, wyciągając pięść ściśniętą:

*Chcę żeby groby przemówiły!*

Zdradza taką znajomość r. 63, że właśnie groby przemawiają do nas kolejno, każdy mówi swoim własnym językiem. I Komendant zaznaje chwili szczęścia.

— *W wielkim roku, wielkość mojego narodu, w wielkim ruchu—wielkość mojej Ojczyzny...*

II.

Z tego, co nazywamy krótko r. 63-cim dawno już, dawno wyniósł Komendant szereg wartości bezcennych i nie ulega wątpliwości, że wpłynęły one na ukształtowanie potężnego charakteru twórcy Legjonów. Strumienie krwi polskiej, przelanej w r. 1863 stały się „wierną rzeką“, która Komendanta oddzieliła od myśli rosyjskiej. A myśl ta wpływała na umysłowość młodzieży polskiej, przedewszystkiem pochodzącej z kresów. Komendant wrócił z więzienia i wygnania z wyrobionym poglądem nie tylko na ideologję rosyjską. Poznał i ocenił tej ideologji stronę szlachetną, ale jakiż praktyczny realizm tkwi w tem, że bardziej badał ludzi, niż ideowość, bardziej ideowców niż ideję. Jaki był pogląd Komendanta na ludzi wiemy. Powtórzył to nam czcigodny Wacław Sieroszewski, kochany Sirko, bezprzykładny „symulant“ starości, wiecznie młody pośród „starej wojny“.

— *Wszyscy oni* (t. j. Rosjanie)—tak scharakteryzował ich Komendant—*są mniej lub więcej zakapturzonymi imperjalistami, nie wyłączając rewolucjonistów. Żywiołowy centralizm jest cechą tych umysłów, wiecznie tęskniących do absolutu. Nie znoszą rozmaitości, nie umieją godzić sprzeczności, nużą one ich wolę i wyobraźnię do tego stopnia, że nie mogąc stopić rozmaitości w jednolitą całość, odrzucają zupełnie nawet potrzebę świadomych organizacyj byle tylko nie myśleć o nich. Niech się dzieje wszystko samo przez się, żywiołowo — to rozwiązanie według nich jest najmądrzejsze, bo najprostsze i najłatwiejsze. Dlatego to pośród nich tak dużo jest anarchistów. Dziwna jednakże rzecz, że nie spotkałem wcale wśród Rosjan republikanów!*

A teraz inne zdanie Komendanta:

— *Nieraz kiedy słuchałem płomiennych przemówień i sporów rewolucjonistów rosyjskich nasuwała mi się myśl, której nie mogłem, słuchając, odpędzić od siebie: ojciec albo dziadek tego oto rewolucjonisty powiesił zapewne ojca albo dziadka rewolucjonisty—Polaka.*

Nie wsiąkła w ziemię wszystkochłonąca krew 63 r., nie wsiąkła na zawsze!

Do wszystkiego co rosyjskie miał Komendant poza krytyką rozumową nieufność wyraźnie uczuciową. Wrócił z Rosji, a krajowi temu myśl i charakter Komendanta nie ma nic do zawdzięczenia. Mowy ojczystej, pobyt w Rosji, jak tylu, tylu Polakom, również mu nie skaził. Ale tam właśnie, na obszarach rosyjskich, poczyna młody Komendant docierać do „lawy gorącej, która wewnątrz ziemi bulgoce w r. 63“ (ulubiony frazes, tylekroć przez Komendanta powtarzany!)

Nie dba narazie o potyczki i bitwy partyj powstańczych, bardziej, niż przejawy walki zbrojnej, bardziej niż płonące sioła obchodzą go płonący ludzie i serca w płomieniach“. Ale też, albo lepiej: ale z tem siła! taka siła, w której jest wielkość.

Wszystko zaś musiał sobie Komendant zobrazować ludźmi, bo mu fakty bez ludzi nic nie mówiły. „Margraf“!

— *Chciałem go kochać!*

— *Nie był niewolnikiem, wielka siła, wielka duma.*

— *Siła charakteru duża, stalowy człowiek z wielką wolą...*

Siła jednak bez wielkości. Dlaczego się Komendant odwrócił plecami od człowieka, który z niewielką ilością pomocni-

# Wychowanie fizyczne i sport.



Krzeptowski Andrzej I („Sokół"— Zakopane) zwycięzca w biegu 18 klm. senjorów kl. I.

## Sport w Wilnie.

**Pierwszy dzień turnieju gier ruchowych.**

W dniu 8-III b. r. rozpoczął się turniej gier r u c h o w y c h o mistrzostwo Wilna, zorganizowany przez Ośrodek W.F.

Zgodnie z programem wszystkie planowane rozgrywki doszły do skutku.

Odbyły się następujące spotkania:

**Harcerze—Pogoń siatkówka męska 2:0**

Na korzyść lepiej zgranego zespołu harcerzy. Przewagę harcerskliej drużyny wyraża stosunek puktów: 15:3 do przerwy i 15 : 1 po przerwie.

**A. Z. S. I—Makabi siatkówka męska 2:0.**

Na korzyść A,Z.S u. Ogromna przewaga techniczna i taktyczna drużyny akademickiej. Obydwa okresy gry zakończyły się stosunkiem 15:1 dla akademików.

Zespół A.Z.S-u zademonstrował najpiękniejszą grę dnia.

**R. K. S. „Siła"—„Sokół" siatkówka męska 1:1.**

Nieznaczne zwycięstwo „Siły" nad równym mniej więcej przeciwnikiem. Do przerwy przewagę w punktach ma „Siła" (15 : 8) — po przerwie zaś przewaga „Sokół" (15:12 na korzyść „Sokoła").

**A. Z. S II — „Ognisko" siatkówka męska 2 : 0.**

Zdecydowane zwycięstwo Akademików wyrażające się stosunkiem punktów 15:3 w pierwszym i 15:1 w drugim okresie gry. „Ognisko" po systematycznym treningu może być niezłą drużyną.

**R. K. S. „Tur" — R. K. S. „Siła" koszykówka męska 21 : 11 (7:8).**

Zwyciężył bardziej wytrzymały „Tur". „Siła" wyczerpana poprzednią grą (w siatkówkę) nie mogła sprostać przeciwnikowi, który wystąpił do walki ze świeżemi siłami. Pierwszy okres gry wykazał nieznaczną przewagę „Siły" (7:8). po przerwie natomiast „Siła" wypompowana zupełnie musiała skapitulować.

Na podstawie osiągniętych wyników zakwalifikowane zostały do pół finałów drużyny: A. Z. S. I, A. Z. S. II, R. K. S „Siła" i Harcerze w siatkówce, oraz R K.S. „Tur" w koszykówce.

Organizacja zawodów dobra. Sędziowali p.p.: Matowski, Mrózek, Zaciewski i Korta.

**Drugi dzień turnieju gier ruchowych.**

W drugim dniu turnieju gier ruchowych o mistrzostwo Wilna uzyskano następujące wyniki:

**Siatkówka.**

**Zespół żeński Makabi — Harcerki** 26 : 18 na korzyść Makabi. Drużyna harcerska prowadziła do przerwy 15 : 11, po przerwie natomiast zespół Makabi uzyskał zdecydowaną przewagę wyrażającą się stosunkiem pktów 3 : 15.

**Żeńskie zespoły: R. K. S.** „Siła"— R. K. S. „Tur" 30 : 6 na korzyść R. K. S. „Siła". Zespół „Tura" jest jeszcze bardzo słabo wyszkolony.

**Koszykówka.**

**Harcerze—A. Z. S. B. 37 : 4 (20:3)** na korzyść harcerzy, którzy mieli zdecydowaną przewagę nad swym przeciwnikiem.

**A. Z. S. A. — Pogoń 13 : 10 (11:9).** Pewne zwycięstwo drużyny Akademickiej Pogoń trzymała się jeszcze do przerwy jako-tako, po przerwie natomiast zdołała uzyskać tylko 1 punkt a straciła 8.

**Ognisko — Makabi 63 : 0 (31 : 0).** Druzgocące zwycięstwo Ogniska nad zupełnie słabym zespołem Makabi.

Na podstawie osiągniętych wyników zakwalifikowane zostały do półfinałów następujące drużyny: w siatkówce żeńskiej R. K. S. „Siła" i Makabi, w koszykówce: Harcerze A. Z. S. A i Ognisko (z poprzedniego dnia R. K. S. „Tur").



Uczen. Skorupówna (Wilno) zwyciężczyni w biegu 2 kilom. uczenic na mecie.



Grupa zwycięzców i zawodników wraz z sędziami.

## Z Kraju.

### Zjazd Polskiego Związku Łuczniczego.

W niedzielę 26 ub. m. odbył się w lokalu Gimnazjum Giżyckiego w Warszawie Zjazd Polskiego Związku Łuczniczego, któremu przewodniczył p. dyr. Giżycki do prezydjum zapraszając p.p. Podhorską i Wittekównę, oraz p.p. sekretarza komisarza rządu Dalewskiego, współpracownika „Kurjera Porannego" Jastrzębskiego i redaktora „Strzelca" Szyszko-Bohusza.

Ze sprawozdania złożonego następnie przez sekretarza ustępującego Zarządu kpt. Fularskiego wynika, że nowopowstały związek rozwinął intensywną działalność w kierunku krzewienia łucznictwa w szeregach już istniejących organizacyj, wchodząc w kontakt ze Związkami Strzeleckiemi i Młodzierzy Wiejskiej, Harcerstwa Polskiego i t. d.; stworzenia Polskiego Filmu Łuczniczego, wykształcenia instruktorów, wydania książki o łucznictwie i t. d. W chwili obecnej jest już w Polsce kilkadziesiąt środowisk łuczniczych. Przedstawiwszy obraz pracy już dokonanej, rzucił następnie kpt. Fularski projekty na przyszłość, które prócz wprowadzenia łucznictwa do programu uczelni wychowania fizycznego, zorganizowania mistrzostw, wytworzenia taniego typu łuku i t. d. między innemi obejmuje również próbę stworzenia międzynarodowego Związku Łuczniczego, dotąd nieistniejącego wobec sprzecznych stanowisk organizacyj łuczniczych Zachodniej Europy, gdzie łucznictwo liczy sobie kilkaset lat sportowego rozwoju.

Zebrani obejrzeli film propagandowy Związku p. t. „Rycerski Sport", poczem odbyły się wybory władz, które dały następujące wyniki: do Zarządu weszli: dyr. Giżycki, mjr. K. Kierzkowski, p. Wierusz-Kowalski, p. Lisowska, kpt. Fularski, por. Zarychta, p. Miłobędzki, p. Lewakowski, dr. Reicherówna, por. Majewski, red. Szyszko Bohusz. Komisję Rewizyjną stanowić będą: p. Dalewski, dr. Pajerski, por. Kierst.

Na zakończenie zebrania na apel red. Szyszko Bohusza uczestnicy Zjazdu zebrali między sobą składkę na Fundusz Olimpijski, poczem udano się na pokaz łuczniczy uczniów Gim. Giżyckiego i kursu instruktorek Państwowego Urzędu Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego.

## Ze świata.

### Kalendarz zawodów lekkoatletycznych na Olimpjadzie w Amsterdamie.

Dzień pierwszy. G. 14 — 400 mtr płotki (panowie, elim.) skok wzwyż z rozbiegu (panowie, elim.), pchnięcie kulą (panowie, finał). G. 14 30—100 mtr. (panowie 1 elim.). g. 15.30—800 mtr. (panowie elim.) G. 16—100 mtr (panowie, 2 elim ). skok wzwyż z rozbiegu (panowie finał). G. 16.30 — 400 mtr. płotki (panowie półfinały), g. 17—1000 mtr. (panowie finał)

Dzień drugi. G. 14 — 100 mtr. (panowie, półf.), rzut młotem (panowie, fin.). G 14.30 — metr. (panie, elim.), g. 15 15— 400 mtr. płotki (panowie, fin.). G 15.45— 800 mtr. (panowie, półf.), g. 16.15 — 100 mtr. (panie półf ). g. 15.45 — 100 mtr. (panowie, fin.).



Trojanowski („Pogoń"—Lwów) przed skokiem.

Dzień trzeci. G. 14 — 110 mtr. płotki (panowie, el ), skok wzdłuż z rozbiegu (panowie, fin.). rzut dyskiem (panie, fin.). G. 14 30 — 200 mtr. (panowie 1 elim.), g. 15.15 — 800 mtr. (panowie, fin.). g. 15.30 — mtr. (panie, finały). 15.45 — 110 mtr. płotki (panowie, półfinały), 16.15 — 5000 mtr. (panowie, el.), 17.00 — 200 mtr. (panowie, 2 elim.).

Dzień czwarty. G. 14.00 — 200 mtr. (panowie, półf.), skok o tyczce (panowie elim.), rzut dyskiem (panowie, fin.), 14.30— 800 mtr. (panie elim.), 15.15 — 110 mtr. płotki (panowie fin.), 15 30 — 23000 mtr. steeple (panowie). 15 15 — 200 mtr. (panowie fin.), 16.30 — skok o tyczce (panowie fin ), 1500 mtr. (panowie, fin ).

Dzień piąty. G. 14.00 — 400 mtr. (panowie 1 el.), rzut oszczepem (panowie fin ). trójskok (panowie finały). 15 00 — 1500 mtr. (panowie fin.). 15 30—800 mtr. (panie finały), 16 00 — mtr. (panowie 2 elim.).

Dzień szósty. G. 10 00 — dziesięciobój: 100 (panowie), 11.00 — dziesięciobój: skok wzdłuż z rozbiegu (panowie), 14.00— 400 mtr. (panowie półf.), 15 00 — dziesięciobój: skok wzwyż z rozbiegu (panowie), 16.00 — 400 mtr. (panowie fin ) 17.00 — dziesięciobój: 400 mtr. (panowie).



Krzeptowski I. („Sokół" — Zakopane) uzyskuje rekord skoczni 22 mtr.

Dzień siódmy. G. 10.00 — dziesięciobój: 100 mtr. płotki (panowie), 11.00 — dziesięciobój: rzut dyskiem (panowie), 14.00 — 4 x 100 mtr. bieg rozstawny (panowie), dziesięciobój: skok o tyczce (panowie), 14 45 — 4 x 100 mtr. bieg rozstawny (panie), 15.30 — 3000 mtr. steeple (panowie, fin.), 16 00 — dziesięciobój: rzut oszczepem (panowie), 4 x 100 mtr. bieg rozstawny (panowie elim ), 17.00—dziesięciobój: 1500 mtr. (panowie).

Dzień ósmy. G. 14.00 — skok wzwyż z rozbiegu (panie), 4 x 100 mtr. bieg rozstawny (panowie, półf ), 14.30 — 4 x 100 mtr. bieg rozstawny (panie. fin.), 14.45 — 4 x 100 mtr. bieg rozstawny (panowie, fin.), 15.00 — bieg maratoński (panowie, start), 15,15 skok wzwyż z rozbiegu (panie fin.). 15.30 — 4 x 400 mtr. bieg rozstawny (panowie, fin.), 15.40, 17.25 — Pokazy Lacresse, 17.35 — bieg maratoński — przybycie zawodników.

---

ków, a jeszcze mniejszą przyjaciół, był sam przez się potęgą „co świat ówczesny polski poruszał"!

— *W niczem nie różnił się od najeźdźców, którzy mu użyczali rąk i aparatu*

Oto odpowiedź i wyrok ostateczny. „Biali"? Kto przyjeżdżał do Langiewicza, aby go przekupić? Biali! Kto się posługiwał księżmi, którzy ludziom idącym na śmierć nie dawali rozgrzeszenia? Biali! Kto... Nie tu wszystko wyliczać! Biali też płoną! Płoną nienawiścią do „czerwonych", do swoich.

— *Idą do władz moskiewskich, prosząc, żeby jaknajprędzej we krwi zdusić szaleństwo, nie biorąc za nie odpowiedzialności szukając ucieczki od brzemienia odpowiedzialności, ciążącej nad krajem!*

Oto jaka siła! Oto jaka wielkość w takiej sile! Oto „biali", których Komendant wyliczy wam podług nazwisk.

„Czerwoni"! Więksi niż inni: Mierosławski z Langiewiczem.

— *Zaplątali się obaj w sieci dyktatorskie dyktatury prawie operetkowej, dyktatury na przestrzeni strzału dwururki myśliwskiej, dyktatury nieżywej, martwo urodzonej, krwawej farsy, śmiesznością otaczającej te postacie. Wielkości niema.*

Tak jest z większymi niż inni czerwonymi. Doszedł więc był Komendant do wniosku, że r. 63 ludzi wielkich nie wydał. Nie wydał też wielkiego człowieka, czyli takiego, którego siła nosiłaby znamię wielkości.

Bezustannie gorączkowe poszukiwania wielkości w r. 63 przez Komendanta, złożyły się już dzisiai na jego .. spowiedź. Cudowna to spowiedź, ta historja powstania styczniowego, płynąca przez mózg i serce Józefa Piłsudskiego. Synteza wojskowa nocy styczniowej, stwierdzenie, że ilość chłopów w powstaniu wzrastała, iż ilość broni i to doskonałej stale zwiększała się i doszła do liczby pokaźnej—już tylko to w takiej spowiedzi działało nieodporną siłą faktów rewelacyjnych. A wszystko nabrzmiałe uczuciem Komendanta, uczuciem różnorakiem do złości włącznie (Traugutt! „Razem z białymi, siedząc w puszczy litewskiej, waha się. obawia się. Wielkość Traugutta? „*To kpiny z nas, potomnych*"). I jedno, ciągle, w kółko: w czem tkwi wielkość 63 r.?

Jak wiadomo—zdaniem Komendanta— wielkość tego roku tkwi w posłuchu, jakim się cieszył Rząd Narodowy, Rząd Tajny. W tem była siła Rządu, w tej sile wielkość Rząd jednak składał się z ludzi, którzy byli tylko więksi od innych, małych. Taka jest ocena Komendanta, który wie że Rząd nie był zwarty, był kłótliwy. Rząd Narodowy nie jest dla Komendanta tak tajny, jakim jest po dziś dzień dla ogółu Polaków. W tym Rządzie dochodziło do zamachu stanu!

Ale ludzie słuchali Rządu bezimiennego, słuchali żądań symbolu pieczątki i wypełniali je. Jacy ludzie? Chyba tylko ci „czerwoni"? Nie!

Biali też, bo wybiła wielka godzina.

— *Ludzie zostali ludźmi, a z nimi namiętności i ich siła. Umieli się przezwyciężyć, a przy tem zwycięstwie nawet ludzie mali stanęli do pracy, jako godni swojej epoki.*

W swych rozważaniach o r. 63, nie spuszcza Komendant oka z ludzi ani na chwilę.

— *Rok 63-ci dał wielkość nieznaną wielkość, co do której i teraz świat wątp , gdy mówi o nas, wielkość, zaprzeczająca wszystkiemu temu, co my o sobie mówimy, wielkość cudu pracy, ogromu siły zbiorowej wysiłków woli, siły moralnej..*

I w tem, co krótko nazywamy r. 63 im, byli *tchórze*, były *szuje*, były: partja „białych" (z odłamami), którzy nienawidzili „czerwonych", obrażali ich na każdym kroku, otaczali pogardą i partja „czerwonych" (z grupami), którzy nie uważali „białych" za Polaków (Podlewski do Oksińskiego: „Posyłam cię na stracenie, tam panują Biali, tam Polaków niema); były, że użyjemy cicho powtarzanego, ale „głośnego" powiedzenia aktualnego: *podła prawica* i *głupia lewica* Ale nastała chwila dziejowa, gdy się ludzie zrazu opamiętali, a później przezwyciężyli, rosnąc „w olbrzymy olbrzymiej pracy moralnej".

Inaczej i aktualnym terminem dziennikarskim mówiąc: „sanacja moralna".

Jak wiadomo (a raczej, jak powszechnie nie wiadomo) Komendant po wybuchu wojny światowej i po 6 sierpnia 1914 r. — ogłosił istnienie w Warszawie Tajnego Rządu Narodowego.

Co jest tutaj najważniejsze, to właśnie to, że natychmiastowo ujawniła się prawda, że „*cud Rządu Narodowego i panowania pieczątki*" nie może się powtórzyć. Energja zbiorowa polska z wybuchem wojny jest tak słaba, że ani nie szuka wielkiego człowieka, ani nie szuka symbolu swej siły i swej wartości w instytucji Rządu Tajnego. Pieczątka Rządu Narodowego, Rządu własnego nie mogłaby zresztą wytrzymać w pierwszych miesiącach wojny konkurencji politycznej: odezwy do Polaków moskiewskiego „wielkiego księcia", a wiemy dlaczego.

Nie widzę potrzeby wyjaśniania na tem miejscu dlaczego Komendant ogłosił ów Tajny Rząd Narodowy. Znamiennem jest to, że sięgnął do pięknego symbolu z umiłowanego przez siebie okresu 63 r. Jakiekolwiek do tego miał powody natury politycznej i polityczno-wojskowej, faktem jest, że Rządem tym zajmowali się skwapliwie „trzeźwi" politycy jeszcze wtedy, gdy Komendant— romantyk, nie przywiązywał już żadnego znaczenia do najczcigodniejszego symbolu, gdyż przestał być dlań środkiem realnym.

— *W ciężkich chwilach więziennych widziałem Polskę, pognębioną, zduszoną na wiele lat. Snił mi się obraz siły, czynu zbrojnego. Projekt wydawał mi się samemu nad siły, jednak zacząć musiałem, bom Ją w sobie nosił wolną i w pełni chwały żyjącą.*

Zaczerpnięta przez Komendanta w czystem źródle 63 r. wiara w Polskę. uczyniła to, że PPS ma w tym swoim skrócie pierwsze „P". Działalność Komendanta w PPS nie jest w gruncie rzeczy socjalistyczna.

Jest na początku, jak i później w „frakcji" przedewszystkiem wychowawcza, szczególniej w „frakcji", na „prawicy".

Stałym motywem wielu artykułów, pism i przemówień Komendanta jest zwracanie uwagi na to, że samo niezadowolenie z panujących stosunków niczego z punktu widzenia praktycznego nie dowodzi.

Chęć zmiany — to też niewiele. Dopiero wiara w zwycięstwo czyni z chęci zmiany stosunków potęgę rewolucyjną.

— *Chęć zaś zrzucenia najazdu jest słaba dlatego, że brak społeczeństwu wiary w możliwość zwycięstwa?*

Komendant był agitatorem wiary w zwycięstwo. Jest to jedyny rodzaj agitacji, jaki systematycznie uprawiał, to też nigdy nie uwypuklał naszej słabości wobec Rosji, on, który zupełnie jasno zdawał sobie sprawę z tego, że w stosunkach normalnych „nie damy sobie rady z najazdem". Z wiary zaś w zwycięstwo wynika: przewidywanie i przygotowanie. A kiedy przychodzi do „Zadań praktycznych" znowu łączą się one Komendantowi raz wraz z rokiem 63.

Oto parę przykładów:

Komendant krytykuje rewolucyjne władze lokalne, postępowanie kierowników lokalnych podczas rewolucji 1905 roku i dodaje:

— *Natomiast idealnych przykładów z dziedziny organizowania władz lokalnych dostarcza rok 1863* (i t. d ).

Manifestacje zbrojne w zasadzie uważał za niecelowe, ale jako agitator wiary w zwycięstwo nie wyrzekał się ich, „*bo niekiedy manifestacje zbrojne, specjalnie u nas, są konieczne wobec braku sił i braku wiary w siebie, zakorzenionego w społeczeństwie*".

I zaraz wyjaśniał, jak powstanie 1863 r., które się zaczęło jako rewolucja, w dalszym swem rozwoju stało się manifestacją zbrojną.

Kiedy mówi o konieczności „opanowania terenu" możliwie szerokiego i wyzyskaniu przytem zaskoczenia (co nazywał „elementem niespodzianki") obok innych przykładów doda na końcu:

— *W powstaniu r. 1863-go nagłe napady styczniowe na garnizony rosyjskie udały się powstańcom, dzięki niespodziewaniu się tych akcyj przez Rosjan.*

Radzi wyzyskiwać noc i nie robić alarmu, a nawiasem dorzuci:

„*jak to było w 1863-im roku, kiedy niepotrzebnie bito w dzwony podczas napadów*".

Rozwodząc się szeroko o „prasy organizatorskiej" uwagi swoje o niej zakończy stwierdzeniem, że wszelkie organizacje niestałe, narażone są na rozprzężenie nawet po zwycięskiem wykonaniu zadania.

— *Tak np. w zwycięskiej bitwie pod Grochowiskami (w r. 1863 im) stoczonej przed nocą, oddział powstańców rozproszył się po wygranej i to zakończyło okres dyktatury Langiewicza.*

Co do broni, tego najcięższego argumentu, który miał nazawsze chyba ugruntować w nas niewiarę w możność jakiegokolwiek ruchu zbrojnego, to obok wielu dowodów, że broń jest towarem handlowym („Burowie walczący z Anglją, otrzymali broń przez kupców angielskich"), znajdzie się i taki:

— *Powstanie 1863 r. rozpoczęło się w styczniu z 600 strzelbami myśliwskiemi, a już w sierpniu, t. j. po pół roku trwania ruchu, Rząd Narodowy rozporządzał 75 000 sztucerów belgijskich.*

*100—200 sztucerami rzucano w różne strony Galicji dla dalszego transportu do zaboru rosyjskiego...*

Niech to wystarczy na tem miejscu...

Związek myśli i uczuć Komendanta z r. 63 był i jest bezustanny.

Rok 63 zajął go w młodości wczesnej i trwa po dziś dzień. I najbardziej ciekawe jest to, że z wielkiej epoki wyniósł Komendant wnikliwy i jasny pogląd na znaczenie środków.

Rok 63 określano nieraz jako porywanie się z motyką na słońce. „Romantycy!", „Straceńcy!"

Komendant jest romantykiem. Zaprzeczyć się nie da. Na straceńca materjału w nim nigdy nie było. Człowiek walki— walczył i walczy, bo posiada umiejętność chwytania się częstokroć mocnych, częstokroć niebezpiecznych, powielekroć ryzykownych, ale zawsze skutecznych a więc i zawsze szczęśliwych środków („Szczęście Piłsudskiego!" toć to stanie się przysłowiem!).

Nie jest to spadek po r. 63, lecz twarde doświadczenie, wypływające z r. 63.

— *Ale trzeba było, aby, co było szaleństwem, stało się także i rozumem polskim. Rozum stanu musi uzupełnić naszą pracę i krwawe ofiary.*

„Urodzony na Litwie, okuty w powiciu, wychowany pod rządami Murawjewa" i tkwiąc też namiętnie myślą i sercem w latach 1861—1864, rósł i wyrósł Komendant na męża stanu.

## Po prasowym proteście.

Trzechdniowy protest prasy wileńskiej przeciwko zbyt częstym i w wielu wypadkach bezpodstawnym konfiskatom pism lokalnych jest bodaj jedynym w całej Polsce. Nie podnosimy tego dlatego, aby wykazać, że właśnie prasa wileńska zdobyła się na tego rodzaju reakcję. Chodzi nam tu o podkreślenie, że prasa wileńska znajduje się w wyjątkowo upośledzonych warunkach, że stosunek do niej miejscowych władz nie zawsze jest takim jakby należało. Wystarczy śledzić za konfiskatami pism w Polsce, aby się przekonać, że konfiskaty najczęściej występują w Wilnie. Można się tu nawet posunąć śmiało do stwierdzenia, że w jednem Wilnie bywa więcej konfiskat, aniżeli w całej Polsce, a więc i w Warszawie i we Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Katowicach, Łodzi i t. d. Już ten jeden fakt wykazuje, że jest tu coś w nieporządku, że prasie wileńskiej dzieje się krzywda.

Rozporządzenie p. Prezydenta o prawie prasowem jest jedno. Obowiązuje więc ono jednakowo na terenie całej Rzeczypospolitej, a więc tak w Wilnie, jak i w innych miastach, w których wychodzi prasa. Tymczasem podanie jednej i tej samej wiadomości w Wilnie i w Warszawie nie mówiąc już o Lwowie, Krakowie i t. p., pociąga za sobą z reguły konfiskatę tylko pisma wileńskiego. Mało tego—jak wykazują procesy prasowe—były wypadki, że konfiskowano pisma wileńskie za umieszczenie wiadomości dosłownie przedrukowanej z pism warszawskich. To już nietylko daje pełną podstawę do utwierdzenia się w przekonaniu, że stosunek miejscowych władz do prasy jest nienormalny, ale to poprostu ośmiesza miejscowe władze, do których należą sprawy prasowe. Zastanówmy się jednak nad konkretnymi wypadkami, które bezpośrednio skłoniły prasę lokalną do ogłoszenia trzechdniowego protestu.

Przed kilku tygodniami z nakazu Wydziału Bezpieczeństwa, o ile się nie mylimy z nakazu p. nacz. Kirtiklisa została zarządzona konfiskata „Kurjera Wileńskiego" za podanie wiadomości o rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu, które zajmuje p. Olejniczakowska, wice-prezes Sądu Apelacyjnego p. Bochwic, red. „Kurjera Wileńskiego" p. Batorowicz i urzędnik Urzędu Ziemskiego p. Wołodźko.

Sąd na posiedzeniu gospodarczem konfiskatę tę zatwierdził. Nie przesądza to sprawy, gdyż odbędzie się rozprawa sądowa, na której powołamy się na szereg świadków. Świadkowie ci wykażą o ile zarządzenie nacz. Wydziału Bezpieczeństwa p. Kirtiklisa było słuszne. Świadkowie ci stwierdzą, że przytoczone przez nas okoliczności od a do zet odpowiadały faktycznemu stanowi rzeczy. Mało tego świadkowie ci przytoczą pewne szczegóły, których z różnych względów nie chcieliśmy uprzednio poruszać. Nie o to nam jednak chodzi. Urząd wojewódzki nadesłał nam po konfiskacie urzędowy komunikat prostujący rzekome nieścisłości, podane przez nas w opisie przebiegu rewizji w mieszkaniu przy ul. Sierakowskiego Nr. 21. Nie mogliśmy, że tak się wyrazimy, nicować tego urzędowego sprostowania, nie chcąc wyraźnie zarzucać odnośnemu wydziałowi, który to sprostowanie stylizował... złej woli.

Ale uczyniła to za nas osoba najbardziej tem sprostowaniem zainteresowana, bo współwłaścicielka mieszkania, w którem się odbywała rewizja a mianowicie p. Olejniczakowska. Na podstawie rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej, na które p. Olejniczakowska się powołała musieliśmy zamieścić jej *sprostowanie, prostujące szereg nieścisłości, jakie się ukazały w urzędowym komunikacie*. Uważamy, że *ta okoliczność* zwalnia nas od dalszej argumentacji, że konfiskata „Kurjera Wileńskiego" — jak to niewątpliwie wykaże przewód sądowy— była zupełnie, ale to zupełnie bezpodstawna.

Zastanówmy się teraz nad ostatnią konfiskatą „Słowa" i „Dziennika Wileńskiego". Pisma te podały garść wrażeń, jakie odnieśli ich reporterzy przy bezpośredniem zetknięciu się z faktem zabójstwa głównego świadka oskarżenia w procesie Hromady. mianowicie Huryna. Jako podstawę do konfiskaty tych pism podaje komunikat urzędowy województwa 47 art. prawa prasowego, który mówi o ujawnieniu szczegółów śledztwa wstępnego.

Przypuśćmy więc, że rzeczywiście szczegóły ujawnione przez te pisma posiadały wyjątkowe znaczenie dla przebiegu śledztwa, że tem samem była podstawa do zarządzenia konfiskaty. Ale czemuż prokuratura nie zwróciła się uprzednio do tych pism, by o szczegółach tych zamilczały. Odpowiednie przecież porozumienie w swoim czasie nastąpiło.

Jeżeli więc prasa wileńska, a szczególnie i „Kurjer Wileński" ogłosił trzechdniowy protest, to miał ku temu bardzo poważne powody.

Nie można dopuścić, by urzędnik z lada powodu zamykał nam usta. Zaznaczamy przytem i podkreślamy z naciskiem, że zdobywając się na taki krok, nie wystepowaliśmy wcale przeciwko rządowi, względnie rozporządzeniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Protestowaliśmy tylko przeciwko bezkarnemu nadużywaniu dekretu prasowego przez niektórych urzędników. Uważamy bowiem, że prasa wileńska zajmuje w Polsce zbyt poważne stanowisko, o wiele poważniejsze niż prasa Lwowa, Poznania, Łodzi i t. p., aby byle zachcianka lub zły humor urzędnika mogły jej rozwój tamować.

* * *

Jak się dowiadujemy Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa p. Kirtiklis wyjechał na 10 dniowy urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie radca wojewódzki p. Józef Rakowski.

## Dekoracja Wielką Wstęgą Orderu Polonia Restituta J. E. ks. biskupa Bandurskiego.

W poniedziałek, 19 b. m. w godz. popoł. p. wojewoda Raczkiewicz w obecności Dyrektora Departamentu p. Skotnickiego dokonał dekoracji Wielką Wstęgą Orderu Polonia Restituta J. E. ks. biskupa d-ra Władysława Bandurskiego w jego apartamentach prywatnych.

## Rokowania polsko-litewskie odbędą się 30 b. m. w Królewcu

### pod przewodn. min. Zaleskiego i Waldemarasa.

**WARSZAWA, 20.III. (Pat). We wtorek 20 marca o g. 11 rano, posła polskiego w Berlinie, p.Olszowskiego odwiedził poseł litewski, p. Sidikauskas i doręczył mu pismo treści następującej:**

**„Panie Ministrze, rząd mój polecił mi poprosić Waszą Ekscelencję, aby zechciała przesłać Jego Ekscelencji p.Augustowi Zaleskiemu ministrowi Spraw Zagran. Rzplitej Polskiej następującą wiadomość: Rząd litewski ma zaszczyt podać do wiadomości rządu Rzplitej Polskiej w odpowiedzi na notę J. E. p. ministra Spraw Zagran. Rzplitej Polskiej z dn. 15 marca 1928 r., że delegacji litewskiej na konferencję litewsko-polską, która odbędzie się 30 b. m. w Królewcu przewodniczyć będzie J. E. p. prof.Waldemaras, prezes Rady Min. i minister Spraw Zagr. Litwy.**

**Zechce Pan przyjąć, Panie Ministrze, zapewnienia mojego wysokiego poważania".**

(—) Sidikauskas.

## Do Wilna przyjeżdżają przedstawiciele litewskich kół gospodarczych

### celem zbadania warunków podjęcia handlu i nawiązania komunikacji między krajem Kłajpedzkim a Wileńszczyzną.

**„Liet. Żinios" donosi z wiarogodnych źródeł, że na zaproszenie niektórych urzędów wileńskich i za zezwoleniem władz litewskich udaje się do Wilna prezes kłajpedzkiej Izby Handlowej p. Jahn, kierownik spraw Izby dr. Schreiber, członek p. Kubilus, z Kowna dyrektor s-ki akc. „Nemunas" p. Smilgiewicz, oraz kilka innych osób. Cel podróży: zbadanie warunków podjęcia handlu i nawiązania komunikacji między Kłajpedą a Wilnem w związku z ustaleniem między temi ziemiami bliższych stosunków gospodarczych. W Wilnie delegaci spotkają się z burmistrzem miast, związkami handlowymi i fabrycznymi, oraz niektórymi wyższymi urzędnikami rządu polskiego, którzy również przybędą do Wilna. „Liet. Żin." donosi, iż delegacja ta już jest w drodze.**

## Przed rokowaniami polsko-litewskiemi.

RYGA. 20. III. (ATE). „Jaunakas Zinas" donosi z Kowna, iż litewskie ministerstwo spraw zagranicznych przygotowuje notę do Polski, w której będą wymienieni członkowie delegacji do rokowań z Polską. Według wiadomości z kół oficjalnych w skład delegacji wejdzie między innymi dr. Zaunius, szef wydziału administracyjnego w ministerstwie spraw zagranicznych. Według innych pogłosek w skład delegacji litewskiej wejdzie oprócz premjera Waldemarasa poseł litewski w Paryżu Klimas.

## Morderstwo głównego świadka oskarżenia w procesie „Hromady".

W piątek o godz. 22 z minutami w kawiarni p. Tomaszewicza przy ul. Jagiellońskiej 5, dokonano ohydnego mordu głównego świadka oskarżenia w procesie „Hromady" Michała Huryna.

Niezwłocznie na miejsce wypadku — do kawiarni Tomaszewicza przybyli starosta grodzki p. Wacław Iszora, a w chwilę potem p. prokurator Rauze, sędzia śledczy, funkcjonarjusze policji politycznej, fotograf policyjny i t. p.

Sprawca morderstwa został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczem.

* * *

Pragnąc zasięgnąć bliższych informacyj w sprawie dokonanego morderstwa zwróciliśmy się z zapytaniami do osób kompetentnych, oraz do naocznych świadków ohydnego mordu p. Tomaszewicza i p. N. funkcjonarjusza T-wa „Klucze", który złapał uciekającego mordercę u zbiegu ulic Gdańskiej i Wileńskiej.

**Huryn w swoim czasie członek K. P. Z. B. przybył do Polski jako wysłannik III ciej Międzynarodówki tu jednakże został wkrótce ujęty przez władze i prawomocnym wyrokiem Sądu skazany na 2 lata ciężkiego więzienia**

Po odbyciu tej kary w więzieniu grodzieńskim Huryn wychodzi na wolność i w dalszym ciągu nie zaprzestaje konspiracyjnej roboty w myśl wskazówek Kominternu.

Szereg zawodów jakich doznał Huryn jako Białorusin przekonywuje go rzekomo iż bolszewicy są największymi wrogami niezależności narodu Białoruskiego.

**Od tej chwili jak twierdził stał się wrogiem polityki sowieckiej w stosunku do Białorusinów z tym samym wrogiem „Hromady", której był członkiem.**

W procesie „Hromady" miał zeznawać Huryn w kwietniu. Jego zeznania silnie obciążające „hromadowców" ogromną posiadały wagę dla sprawy — to też dążeniem osób, którym zależało na uniewinnieniu członków „Hromady" **staje się usiłowanie usunięcia Huryna jako świadka.**

Sam fakt mordu miał miejsce w kawiarni p. Tomaszewicza, który zapytywany przez nas opowiada, iż Huryn od dłuższego już czasu uczęszczał do piwiarni przy ul. Jagiellońskiej Nr. 5. Parę razy był w towarzystwie osób z któremi rozmawiał po białoruski, jednakże zawsze podczas tych rozmów prowadzonych zwykle szeptem **baczną zwracał uwagę by go nie podsłuchiwano.**

Na twarzach rozmawiających nie widać było podenerwowania. Rozmawiano zwykle cicho i spokojnie.

W dniu krytycznym 16 b. m. około godz. 10 wieczorem zauważył p. Tomaszewicz trzech panów rozmawiających przed jego kawiarnią (Huryn zwykle przychodził do kawiarni w towarzystwie dwóch panów), wśród nich znajdował się i Huryn.

**W pewnym momencie właściciel kawiarni posłyszał dziwny trzask**, jednakże nie sądził, iż mógłby to być strzał rewolwerowy. W chwilę potem otworzyły się drzwi kawiarni i chwiejnym krokiem wszedł Huryn. Oparł się ręką o stojący tuż przy drzwiach stolik, postąpił parę kroków naprzód oparł się o piec i bez słowa osunął się na podłogę.

W tej chwili wbiegł do kawiarni jeden z rozmawiających przed chwilą z Hurynem panów i **dał trzy strzały rewolwerowe do leżącego na ziemi.**

Natychmiast na odgłos strzałów nadbiegł na miejsce wypadku stojący na rogu ulic Wileńskiej i Mickiewicza posterunkowy p. p. Sprawca morderstwa widząc nadbiegającego policjanta dał w jego kierunku dwa strzały.

Usiłowanie ucieczki zostało uniemożliwione tylko dzięki stróżowi nocnemu T-wa „Klucze" który u zbiegu ulic Gdańskiej i Wileńskiej schwytał uciekającego mordercę. Złapany jeszcze raz usiłował zrobić użytek z broni, lecz w tej właśnie chwili nadbiegł funkcjonarjusz P. P. i Huryna obezwładnił.

Przy aresztowanym znaleziono browning i zapasowy magazyn z 22 kulami.

* * *

**Jak się dowiadujemy śledztwo w sprawie zamordowanego przy ul. Jagiellońskiej pod Nr. 5 w kawiarni p. Tomaszewicza głównego świadka oskarżenia w procesie „Gromady" Huryna prowadzi sędzia śledczy III rewiru p. Chełstowski pod bezpośrednim nadzorem p. prokuratora Sztejnmana. Jak ustalono na podstawie zeznań żony zamordowanego, Huryn przebywał w Wilnie od kwietnia r. ub. i stale mieszkał przy ul. Mostowej Nr. 9.**

**W dniu wczorajszym w wyniku śledztwa został zwolniony rzekomy współtowarzysz mordercy niejaki Segal lat 16 członek żydowskiej organizacji „Tinperes Bachurin". Segal w dniu morderstwa został aresztowany jak się okazało zupełnie bezpodstawnie. Przechodził on przypadkowo podczas strzałów ul. Jagiellońską.**

**Jak się dowiadujemy aresztowana w związku z zabójstwem Huryna, żona oskarżonego w procesie „Hromady" Taraszkiewicza, została w dniu wczorajszym wypuszczona na wolność. Dalsze śledztwo w tej sprawie prowadzone niezwykle energicznie jest w toku.**

# KRONIKA.

| Środa 21 marca. | Dziś: Benedykta Op. Jutro: Katarzyny W. Wschód słońca—g. 5 m. 38 Zachód „ g. 17 m. 19 |
|---|---|

### METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B.** z dn. 20. III. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 782. Temperatura średnia — 4° C. Opad w milimetrach — Wiatr przeważający. — Pogodnie, mgła. Minimum na dobę— 11° C.

Tendencja barometryczna—stały spadek ciśnienia.

### OSOBISTE.

— **Poseł Niedziałkowski w Wilnie.** W dniu wczorajszym przybył do Wilna pos. Niedziałkowski.

### URZĘDOWA

— Prezes Wileńskiej Izby Skarbowej, p. Jan Malecki, wyjechał w dniu wczorajszym na dni kilka w sprawach służbowych do Warszawy.

### MIEJSKA.

— **Pawiljon poświęcony zbiorom Marszałka Piłsudskiego.** Jak się dowiadujemy, ze strony Magistratu m. Wilna poczynione zostały starania, by na mających się odbyć w jesieni r. b. w Wilnie „Targach Północnych" wystawiony został specjalny pawiljon poświęcony zbiorom pamiątkowym Marszałka Piłsudskiego. (s)

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** We czwartek 22 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Magistratu m. Wilna odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej z następującym porządkiem dziennym.

1) Sprawa przeniesienia kredytów z jednych paragrafów budżetu 1927/28 r. do innych,

2) Projekt niektórych zmian w statucie etatów służbowych pracowników komunalnych m. Wilna.

3) Projekt statutu podatku inwestycyjnego na budowę dróg.

4) Projekt modyfikacji statutu podatku hotelowego.

5) Wniosek w sprawie opodatkowania cyrku „Colloseum" podatkiem ryczałtowym.

6) Sprawa ustalenia opłat administracyjnych za czynności Wydziału przemysłowego Magistratu.

7) Sprawa zwiększenia wynagrodzenia robotników podziennych.

8) Sprawa ustalenia opłat za korzystanie z ogrodu Bernardyńskiego na 1928/29 r.

9) Komunikat w sprawie polecenia Ministerstwa Skarbu w przedmiocie wymiaru podatku lokalowego i od nieruchomości.

10) Sprawa prolongaty dodatkowych opłat za energję elektryczną na akcję pomocy bezrobotnym.

11) Wniosek w sprawie wyasygnowania dodatkowych kredytów na koszta leczenia biednych i bezrobotnych.

12) Projekt budżetu dodatkowego na rok 1927/28 na pokrycie kosztów:

a) remontu lokalu dla „Kropli Mleka" przy ul. Wileńskiej 46 i

b) kupno opału dla instytucyj miejskich.

13) Projekt preliminarza budżetowego na rok 1928/29.

14) Sprawa wydzierżawienia majątku „Ponary".

15) Sprawa przedłużenia godzin handlu w zakładach spożywczych.

16) Sprawa sprzedaży działek ziemi miejskiej na „Wojennem Polu" spółdzielni mieszkaniowej „Osiedle Robotnicze".

17) Sprawa uruchomienia rzeźni wojskowej.

18) Wybory członka i zastępcy do Państwowej Rady Kolejowej.

19) Wybory ławnika na miejsce ustępującego G. Abramowicza.

### SPRAWY PRASOWE

— **Jeszcze jedna konfiskata.** Jak się dowiadujemy w ubiegłą niedzielę t. zn. już po uchwale Wileńskiego Syndykatu Dziennikarzy w sprawie trzydniowego strajku protestacyjnego władze administracyjne obłożyły jeszcze jedną konfiskatą „A. B. C." zawierające treść wyżej wymienionej uchwały. Ciekawy w tym wypadku szczegół stanowi fakt, iż tenże numer „A.B.C." w Warszawie nie był skonfiskowany.

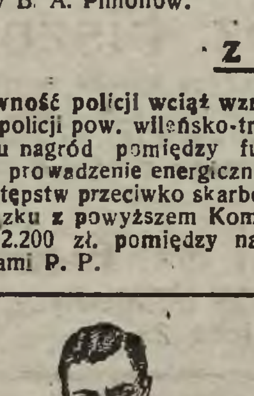
„A. B. C." Wileńskie wobec ciągłych konfiskat przestało wychodzić, gdyż ostatni areszt nakładu poderwał stan finansowy tego pisma.

### SPRAWY WYZNANIOWE.

— **U staroobrzędowców.** Jak wiadomo w tych dniach w Warszawie na posiedzeniu Rady Ministrów rozpatrzony zostanie projekt położenia kościoła staroobrzędowców w Polsce. W związku z powyższem wyjeżdża do Warszawy z ramienia miejscowego społeczeństwa i Zarządu Gminy staroobrzędowców B. A. Pimonow.

### Z POLICJI.

— **Sprawność policji wciąż wzrasta.** Ostatnio Komenda policji pow. wileńsko-trockiego dokonała podziału nagród pomiędzy funkcjonarjuszami policji za prowadzenie energicznej akcji wykrywania przestępstw przeciwko skarbowi państwa i t. p. W związku z powyższem Komenda dokonała podziału 2.200 zł. pomiędzy nagrodzonemi funkcjonarjuszami P. P.



Genjalny Skrzypek
Wirtuoz i Kompozytor
**STEFAN FRENKEL**
zaproszony został do Wilna przez Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne na 2 koncerty, które odbędą się w niedzielę 25 i poniedziałek 26 marca w sali Klubu Handlowo-Przemysłowego Mickiewicza 33-a.

**Giełda warszawska z dn. 20. III. b. r.**

**CZEKI:**

| | |
|---|---|
| Dolary | 8.88¾—8.86¾ |
| Holandja | 358,90—357,00 |
| Londyn | 43,51—43,41 |
| Nowy-Jork | 8.90—8,88 |
| Praga | 26,41—26,35 |

### Z POCZTY

— **Powstanie Związku Urzędników Poczt i Telegrafów.** Onegdaj zorganizowany został w Wilnie Związek Urzędników Poczt i Telegrafów. Nowy Związek ma na celu szerokie uwzględnienie potrzeb urzędników w dziedzinie kulturalno-oświatowej. Działalność nowego Związku rozciąga się na cały teren Wileńskiej Dyrekcji Pocztowej. W dniu onegdajszym odbyło się pierwsze inauguracyjne zebranie, na którem ukonstytuował się Zarząd nowopowstałego Związku. (s).

— **Ruch ogólny pocztowo-telegraficzny w m. lutym.** Dyrekcja Poczt i Telegrafów podaje do wiadomości, iż ogólny ruch pocztowo-telegraficzny i telefoniczny w lutym b. r. w Wilnie był następujący. Nadane: przesyłki listowe 1.877.216 Przesyłki polecone 63.218. Listy wartościowe 2.535. Paczki bez podanej wartości 10.033. Paczki z podaną wartością 1.227. Przesyłki za pobraniem 3.103. Zlecenia pocztowe 2.924. Wpłacone przekazy pocztowe i telegraficzne sztuk 11.506. Na łączną kwotę zł. 1 968 999. Wpłaty P. K. O. sztuk 7.073. Na łączną kwotę zł. 4 048.051. Czasopisma 825.056. Telegramy 11.237. Rozmowy telefoniczne międzymiastowe i międzynarodowe 16.449. Nadeszłe: przesyłki listowe 1.826.544. Przesyłki polecone 49.731. Listy wartościowe 4.441. Paczki bez podanej wartości 7.729. Paczki z podaną wartością 2.027. Przesyłki za pobraniem 2.389. Zlecenia pocztowe 1.872. Wypłacone przekazy pocztowe i telegraficzne sztuk 30.171. Na łączną kwotę zł. 2.878.806. Wypłaty P. K. O. sztuk 2.192. Na łączną kwotę zł. 403.019. Czasopisma 265.830. Telegramy 12.587. Rozmowy telefoniczne międzymiastowe i międzynarodowe 22.000. Rozmowy telefoniczne miejscowe 4.105.283. Rzeczywisty ogólny przychód urzędów i agencji pocztowych w m. Wilnie wynosił 271.759 zł.

### SPRAWY SZKOLNE.

— **Ferje świąteczne w szkołach.** Na mocy zarządzenia Wileńskiego Kuratorjum Szkolnego ferje wielkanocne w szkołach w roku bieżącym trwać będą od 3 do 16 kwietnia b. r. (s)

### ŻYCIE BIAŁORUSKIE.

— **„Dom Białoruskiej Kultury".** Dowiadujemy się iż ostatnio wyłoniony Zarząd Tymczasowy Białoruskiego T-wa Naukowego w osobach pp.: Trepke, R. Ziankiewicza, S. Pawłowicza, b. sen. A. Własowa, I. Sawickiego i dr. Dworczanina powziął na ostatniem swem posiedzeniu uchwałę przeprowadzenia zbiórki na rzecz t. zw. „Domu Białoruskiej Kultury". Na cel powyższy Zarząd Towarzystwa postanowił przeprowadzić zbiórkę ofiar.

### SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Konferencja kupców wileńskich.** Onegdaj zakończone zostały w Wilnie obrady konferencji kupców. W rezultacie obrad uchwalono projekt t. zw. biura wierzycieli, oraz projekt walki z nieuczciwą konkurencją. W dziedzinie obrotów bezpieniężnych i t. p. pomiędzy kupcami wileńskimi a prowincjonalnymi powzięto następujące uchwały zasadnicze:

1) biuro wierzycieli w wypadku otrzymania skargi na kupca musi natychmiast zwrócić się do danego kupca lub też do Związku Kupców z żądaniem nadesłania do biura wyjaśnień w ciągu dni 10.

2) Kupiec hurtownik w ciągu 14 dni od daty otrzymania niepłaconego weksla zawiadamia o tem biuro wierzycieli.

3) Zabronione są tranzakcje choćby nawet gotówkowe z kupcami, którzy figurują na t. zw. czarnej liście.

W końcu uchwał konferencja uchwaliła wezwać kupców do zwalczania nieuczciwej konkurencji.

— **Konferencja radnych żydowskich.** Onegdaj odbyła się konferencja radnych żydowskich na której uchwalono wysunąć na ławnika w Magistracie p. Kruka. Na miejsce Kruka wszedłby do Rady Miejskiej redaktor „Cajtu" p. Cynkcynatus. Na konferencji tej zapadła jednocześnie ciekawa uchwała dotycząca ogólnopolskiego zjazdu radnych żydowskich wszystkich ciał komunalnych.

Do zorganizowania takiego zjazdu upoważnieni zostali pp. dr. Wygodzki i Szabad.

Rozpoczną oni starania na prawo zorganizowania zjazdu za pośrednictwem Koła Żydowskiego. Na zjeździe radnych Żydów ma być dokonany wybór Rady Narodowej

### SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Budowa domów robotniczych.** Jak już w swoim czasie podawaliśmy, spółdzielnia mieszkaniowa „Osiedle Robotnicze" zwróciła się do Magistratu m. Wilna z prośbą sprzedania na warunkach ulgowych 2-ch ha gruntów miejskich na „Wojennem Polu" w celu budowy domów robotniczych. Sprawa ta znalazła się w dniu wczorajszym na wokandzie posiedzenia Prezydjum Magistratu. Po dłuższej dyskusji zdecydowano do prośby „Osiedla Robotniczego" ustosunkować się przychylnie, przyczem ustalone zostały zgodnie z życzeniami wymienionej spółdzielni następujące warunki sprzedaży: sprzedane zostanie 2 ha gruntów miejskich na „Wojennem Polu" po cenie 1 zł. za $mtr^2$. Cała należność ma być spłaconą w przeciągu 10 lat z tym jednakże warunkiem, że w wypadku, gdyby spółdzielnia mieszkaniowa w przeciągu lat 3-ch nie zdołała wybudować chociażby jednego domu robotniczego—traci prawo do spłacenia należności na raty i winne dokonać spłaty należnej sumy jednorazowo w terminie jednego miesiąca. (s).

— **Strajk krawców skończył się.** W dniu wczorajszym zakończył się trwający od paru dni strajk robotników krawieckich. Robotnicy uzyskali 20% podwyżki płac zarobkowych.

### ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Aktualne zagadnienie polskiej radjotechniki.** W związku z otwarciem w dniu 24 b. m. Wystawy Radjowej w piątek dnia 23 b. m. o godz. 19-ej zostanie wygłoszony odczyt ilustrowany licznemi przeźroczami przez p. majora S. G. Jackowskiego w Sali Śniadeckich U. S. B. w Wilnie na temat „Aktualne zagadnienie polskiej radjotechniki". Wstęp za opłatą za miejsce siedzące 1 zł. stojące 50 gr.

— **Zebranie Wil. Tow. Ginekologicznego** odbędzie się w czwartek 22 marca o godz. 8-e wiecz. w Klinice Położniczo Ginekologicznej U. S. B. (Bogusławska 3).

Porządek dzienny:

1) Pokazy chorych i preparatów ze szpitala św. Jakóba i Klin. Poł. Gin. U. S. B.

2) Dr. Wacław Zaleski. Współczesny stan nauki o dziedziczności, a próby określenia płci płodu w łonie matki (część II).

### RÓŻNE

— **Pracownicy „Utra" złożyli skargę do Inspektora Pracy.** Jak się dowiadujemy personel techniczny wychodzącego w Wilnie dziennika „Utro" złożył szereg skarg do Inspektoratu Pracy z zażaleniem niewypłacania przez administrację tego pisma zaległych należności.

Zaznaczyć należy, że „Utro" nie jest, jak już informowaliśmy, organem R. N. O.

## Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski sala „Lutnia".** Ciesząca się olbrzymiem powodzeniem na naszej scenie najnowsza sztuka węgierska Beli Szenes'a „Nie ożenię się" grana będzie dziś i jutro po raz ostatni.

W rolach głównych Z. Kuszlówna, Z. Molska i K. Wyrwicz-Wichrowski.

Dekoracje Jana Hawryłkiewicza.

— **Premjera najbliższa** „Moja Bobo" oto tytuł najbliższej premjery Teatru Polskiego. Będzie to arcyśmieszna krotochwila Hennequina. Reżyserują K. Wyrwicz-Wichrowski. Udział biorą: I. Larowska, E. Frenklówna, H. Dunin-Rychłowska, M. Lelska, M. Dąbrowski, K. Wyrwicz-Wichrowski, L. Detkowski, Z. Relski, S. Brusikiewicz i inni.

— **Poranek-koncert w Teatrze Polskim.** W niedzielę najbliższą o godz. 12 m. 30 popoł. odbędzie się w Teatrze Polskim koncert-poranek organizowany przez Związek Pracy Społecznej Kobiet na rzecz ochron i stacji opieki nad matką i dzieckiem.

— **Wileńskie T-wo Filharmoniczne.** Jako solista VI-go i VII-go koncert. z cyklu mistrzowskich wystąpi genjalny skrzypek-wirtuoz i kompozytor Stefan Frenkiel, uważany w dobie dzisiejszej za jednego z najbardziej wybitnych skrzypków. Zbierane laury na estradach europejskich przyczyniły się do zdobycia popularności, jaką p. S. Frenkiel wszędzie się cieszy.

Gra S. Frenkla jest czysto indywidualna, stylowa i ściśle klasyczna, poświęcona jak muzyce starożytnej, tak również i nawskroś nowoczesnej.

Stefan Frenkiel zawita do Wilna w drodze powrotnej z Berlina, który był ostatnim etapem jego zwycięskiego tourne, odbytego po Łotwie i Niemczech. Koncerty p. Frenkla, na których występował wspólnie z genialnym Cl. Arraur'em obejmowały wieczory sonatowe i odbywały się zawsze przy przepełnionych po brzegi widowniach.

St. Frenkiel występuje w Polsce jedynie na 3-ch koncertach, a mianowicie w dn. 25 i 26 marca r. b. w Wilnie, i w dniu 27 b. m. w Warszawie. Zaangażowanie p. Frenkla do Wilna jest zasługą Wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego, którego powyższe recitale urządza w sali Klubu Handl.-Przemysłowego we wskazanych dniach punkt. o godz. 8 m. 15 wiecz. W programach: Paganini, Nardini, Tarcini, Wieniawski, Władigeroff, Ravel, Couperin, Krajsler, Suk, d'Ambrozio, Smetana i Frenkel. Bilety i programy na obydwa koncerty p. Frenkla są już w sprzedaży w biurze podróży „Orbis" Mickiewicza 11.

— **Wielki koncert religijny.** Staraniem Związku Młodzieży Polskiej dnia 31 marca r. b. o godz. 8-ej wiecz. w sali Śniadeckich U. S. B. odbędzie się wielki koncert religijny chóru „Echo" pod batutą p. prof. Wł. Kalinowskiego przy współudziale znanych Wilnu solistów i orkiestry. Tego rodzaju impreza będzie jedyną w swoim rodzaju, gdyż obok potężnego oratorjum „Stabat Mater Dolorosa" wykonanych zostanie szereg innych pieśni religijnych klasycznych kompozytorów polskich i obcych. Jak się dowiadujemy chór „Echo" z dużem powodzeniem odbywa obecnie próby, tak, że jest uzasadnione przypuszczenie, że koncert będzie stał na właściwym poziomie artystycznym i będzie prawdziwą duchową w Wielkim Poście.

## Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 mtr.
CZWARTEK 22 marca.

16.25. Chwilka litewska.
16.40. Komunikat harcerski.
16.55. „Znaczenie hodowli drobiu" odczyt z działu „Hodowla" wygłosi prezes Zw. Kółek i Org. Roln. Z. Wil. Józef Trzeciak.
17.20. Transmisja z Warszawy. „Wśród książek". Przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki.
17.45. Transmisja z Warszawy. Audycja literacka. „Świt, dzień i noc" Niccodemi'ego w wykonaniu Marji Malickiej i Al. Węgierki.
19.00. Gazetka radjowa.
19.25. Sygnał czasu i rozmaitości.
19.35. „O budowie atomów" odczyt z działu „Przyroda" wygł. prof. U. S. B. dr. Jan Weysenhof.
20.00. Transmisja z Warszawy. Odczyt organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów.
20.30. Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22.05 Komunikat P. A. T.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Bachus" w Wilnie.

### Prace przygotowawcze do 1-ej Wystawy Radjowej w Wilnie.

Informują nas, że prace przygotowawcze do Pierwszej Wystawy Radjowej w Wilnie są na ukończeniu. Firmy biorące udział w Wystawie rozpoczęły rozmieszczanie eksponatów lokali Wystawy oraz dekorację stoisk. Na Wystawie reprezentują również swe oryginalne prace i wynalazki radjotechniczne wileńscy radjo-amatorzy, organizacje społeczne oraz instytucje (jak np. szkoły, oddziały wojskowe) zamierzające zbiorowo zwiedzać Wystawę na warunkach ulgowych proszone są o zgłaszanie wycieczek pod adresem Aleja Róż 9 m. 5.

Dziś w środę 21 b. m. o godz. 18 w Małej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się plenarne posiedzenie Komitetu Honorowego pomienionej Wystawy, na którem między innemi odczytane zostanie sprawozdanie z dotychczasowych przygotowań.

Popierajcie **Ligę Morską i Rzeczną!**

## Listy do Redakcji.

Do
Redakcji „Kurjera Wileńskiego",

Na mocy art. 30 i 32 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 24 maja 1927 r., ogłoszonego w Dzienniku Ustaw Nr 45, niniejszym proszę o umieszczenie w najbliższym numerze, co następuje.

Pisma wileńskie, a w tej liczbie i „Kurjer Wileński" w N-rze 250 z d. 1 listopada 1927 r. umieścił fałszywą wiadomość, która wymaga sprostowania. Nieprawdą jest, że wyzyskując suknię kapłańską rzekomo prowadziłem agitację po stronie litewskiej, nawołując ludność do wyzwolenia Wilna i że obchodziłem wioski rozmyślnie w powalanem i poniszczonem ubraniu. Natomiast prawdą jest, że po wysiedleniu z Polski przez pewien czas razem z innymi mieszkałem we wsi Użulejach (do 17. X. 1927 r.) a stamtąd wyjechałem do Birsztan, gdzie też przebywałem aż do otrzymania pozwolenia na powrót do Wilna. W czasie pobytu mego w Litwie nie brałem udziału w żadnym mityngu i nie zachęcałem ludności do nienawiści nietylko do Polaków, lecz i do tych nawet, którzy mnie w pismach swoich rozmyślnie szkalowali.

Nie prawdą jest, że jakoby uskarżałem się na władze polskie, które rzekomo odebrały mi całe moje mienie i w nieludzki sposób razem z innymi mnie męczyły. Natomiast prawdą jest, iż całe moje mienie pozostało w Olkienikach, mnie zaś z Łukiszek, przy zachowaniu wszelkich form grzeczności, wywieziono za linję graniczną.

Nieprawdą jest, że agitacja wysiedlonych księży, a w tej liczbie i moja spowodowała ekscesy przeciwko Polakom, gdyż żadnych antypolskich ekscesów w okresie wymienionym wcale nie było, a w Wiłkomierzu byłem przed dwudziestu laty.

*Ks. Jan Karwelis*
b. prob. Olkienicki

Wilno, 19. III. 28 r.

## Rozmaitości.

### Jeszcze handel niewolnikami.

Policja w Trypolisie naprowadzona została przypadkowo na ślad handlu niewolnikami, uprawiany przez jeden ze szczepów w Fezzanie, a także bardziej na południe, w okolicy jeziora Chad, poza granicami okupacji włoskiej. Okazuje się, że koczownicze hordy Senussitów uprawiają w dalszym ciągu handel niewolnikami. Karawana, prowadzona przez niejakiego Mohammeda Ben Amora, przybyła do Trypolisu, celem nabycia broni i zapasów żywności dla bandy buntowniczych rabusiów. Policja zaaresztowała członków karawany, otrzymawszy doniesienie, że, celem osiągnięcia z wyprawy podwójnych zysków, wiozą oni grupę niewolników przeważnie młodych dziewcząt, z których jedną 18-letnią, udało im się sprzedać za 2000 lirów, a także młodych chłopców, przyczem 10-letnich sprzedawali po 1000 lirów, głównie pasterzom, Beduinom, a 14-letnich od 1400 do 1600 lirów. Mieli jeszcze ze sobą 12-letnią dziewczynkę, którą próbowali sprzedać w samym Trypolisie. Dziewczynka opowiedziała policji, że uprowadzona została wraz z grupą innych dziewcząt i chłopców przez bandę Beduinów w okolicach Shat. Wszyscy mężczyźni w obozie zostali przez Beduinów tych pozabijani, a namioty ich obrabowane. Dziewczęta i chłopców sprzedali Beduini Mohammedowi Ben Amorowi, jak się okazuje zawodowemu handlarzowi niewolników, który, zaaresztowany obecnie przez władze w Trypolisie, oczekuje w więzieniu na wyrok sądu.

### Miłosierdziu czytelników naszych.

Polecamy inteligentną rodzinę, znajdującą się w ostatniej nędzy. Łaskawe ofiary prosimy składać w administracji „Kur. Wil."



### Protokół jednostronny.

Na podstawie sporządzonego przez nas dn. 27 sierpnia 1927 r. protokółu jednostronnego, ogłoszonego w „Kurjerze Wileńskim" dn. 28 sierpnia 1927 r. Nr 195, zwołany został jednostronny Sąd Honorowy w sprawie rozpatrzenia zarzutów niehonorowości J. W. Pana BOLESŁAWA WŚCIEKLICY, stawianych przez p. Bolesława Wit.-Święcickiego, a zawartych w oświadczeniu p. B. Wit-Święcickiego, ogłoszonem w „Słowie" dn. 27 sierpnia 1927 r. Nr 194, oraz wynikających z zapisu na Sąd Honorowy z dn. 4 czerwca 1927 r., który nie doszedł do skutku, — niniejszym podajemy do powszechnej wiadomości, że dn. 18 marca 1928 r. jednostronny Sąd Honorowy w składzie: J. W. P. prof. Kazimierza Petrusewicza, jako przewodniczącego, oraz członków sądu J. W. PP. gen. Mikołaja Osikowskiego, podprokur. Sądu Apel. w Wilnie Wacława Wyszyńskiego i d-ra Witolda Kieżuna, po rozpatrzeniu 14 pytań zapisu, w których zostały ujęte wszystkie zarzuty, stawiane J. W. P. Bolesławowi Wścieklicy przez p. B. Wit-Święcickiego — orzekł, że mocodawca nasz J. W. Pan BOLESŁAW WŚCIEKLICA winien być traktowany jako człowiek honorowy.

Zgodnie z Kodeksem Honorowym Wł. Boziewicza, który został przyjęty za obowiązujący od chwili powstania sprawy, t. j. od dn. 31 maja 1927 r., na podstawie art. 96 tegoż kodeksu, który brzmi:

„Skoro zarzuty postawione przez wyzwanego honorowi wyzywającego okażą się przed Sądem Honorowym nieprawdziwemi — natenczas wyzwany jako oszczerca traci prawo dawania i żądania satysfakcji honorowej, co też zastępcy wyzywającego stwierdzą w protokóle, który należy opublikować"

spisujemy niniejszy protokół jednostronny stwierdzając, że sprawa naszego mocodawcy J. W. Pana BOLESŁAWA WŚCIEKLICY została wyrokiem jednostronnego Sądu Honorowego i niniejszym protokółem definitywnie ku honorowości J. W. Pana BOLESŁAWA WŚCIEKLICY załatwiona.

Jednocześnie zastrzegamy się, że na wszelkie wystąpienia p. Bolesława Wit-Święcickiego w stosunku do nas reagować na drodze honorowej nie będziemy, opierając się na art. 96 i art. 8 p. 16, Kod. Hon. Boziewicza.

Wilno, dn. 18 marca 1928 r.

(—) Stefan Świętorzecki.
(—) Jan Mieszkowski.

816




Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. 80.150. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika reklamowa—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 360. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca Tow. Wyd. „Pogoń". Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.